

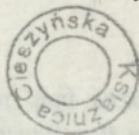


Biuletyn
nr 1



OSRODEK DOKUMENTACYJNY
KONGRESU POLAKÓW
W REPUBLICIE
CZESKIEJ

1995



CZ 1032



Wstęp

Publikacja, którą oddajemy w Państwa ręce, jest pierwszym numerem biuletynu Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków w Republice Czeskiej. Myśl wydawania tytułu, który umożliwiłaby szerszą prezentację pracy Ośrodka, dojrzała ponad rok. W tym czasie było trzeba opracować koncepcję Biuletynu, przygotować materiały i oczywiście zapewnić środki finansowe na jego wydanie. W ramach tworzenia koncepcji przyjęto następujące założenia:

Biuletyn ma służyć w pierwszym rzędzie przedstawianiu czytelnikom w sposób kompleksowy działalności Ośrodka - informować o przebiegających pracach oraz planach, być pewnego rodzaju podsumowaniem. W związku z tym ukazywać się powinien regularnie (raz w roku) zawierając stałe rubryki dotyczące rozwoju zbiorów i bazy danych, z których można u nas korzystać, stanu opracowania zgromadzonych materiałów, ale również innych aspektów działalności Ośrodka - a więc przede wszystkim popularyzacji i prezentacji zbiorów. Równoległe łamy Biuletynu powinny stać się swego rodzaju platformą prezentowania przyczynków nawiązujących w swej treści do tematów, których dokumentowanie jest naszym zadaniem, platformą wypowiedania się szerokiego kręgu osób (profesjonalistów i amatorów) współpracujących z Ośrodkiem. Obok tego Biuletyn powinien dostarczać informacji bibliograficznych, ewentualnie przybliżać czytelnikom ważniejsze publikacje poprzez recenzje.

Koncepcja publikacji oraz wstępna kalkulacja kosztów przedstawione w Ministerstwie Kultury RC uzyskały akceptację

i w listopadzie 1994 można było przystąpić do opracowania pierwszego numeru. Przy tym świadomie odbiegliśmy w pewnym sensie od założeń przedstawionych powyżej rezygnując na razie (między innymi z powodu ograniczonego czasu) z części bibliograficznej i recenzji.

Co więc proponujemy czytelnikom? W naszym biuletynie mogą Państwo zapoznać się z podstawowymi informacjami na temat powstania Ośrodka Dokumentacyjnego i jego działalności w 1994 roku oraz danymi z zaresu gromadzenia zbiorów. Artykuł poświęcony muzeum Macierzy Szkolnej przybliży placówkę, do tradycji której pragniemy nawiązać. W związku z przygotowaniami do wystawy poświęconej historii i współczesności HPC prezentujemy jedno z cenniejszych nabytków naszej placówki - dotyczące pierwszej drużyny im. Tadeusza Rejtana w Gimnazjum Orłowskim. Sylwetki twórców ludowych Pawła Kufy i Władysława Sikory przedstawiamy w nawiązaniu do wystawki ich rzeźb o tematyce sakranej w lutym 1994. Dwa kolejne artykuły dotyczą polskiej prasy wyznaniowej po drugiej wojnie światowej i są wstępem do stałego cyklu na temat prasy, który chcemy w przyszłości realizować. Historia szkolnictwa polskiego na terenie Zaolzia to jeden z podstawowych dokumentowanych tematów - w biuletynie publikujemy materiał poświęcony dzieciom szkolnictwa w dolinie Łomnej. Dwie kolejne prace dotyczą naszych bibliotek i czytelnictwa, natomiast ostatnie strony Biuletynu nawiązują znowu do działalności prezentacyjnej Ośrodka - w ramach współpracy ze szkołą podstawową w Bukowcu oraz z Domem Polskim Żwirki i Wigury.

Wierzymy, że nasz Biuletyn zdobędzie Państwa zainteresowanie. Będziemy wdzięczni za wszelkiego rodzaju uwagi i propozycje, które w miarę możliwości postaramy się wykorzystać w przygotowaniu następnego numeru.

1 Wstęp

Działalność Ośrodka Dokumentacyjnego

- 5 Cele i zadania OD - dokumenty programowe
Danuta Branna
- 8 Informacja o działalności OD od końca roku 1994
Danuta Branna
- 11 Aktualny stan zbiorów
Urszula Kurek

Działalność polskich stowarzyszeń

- 13 Muzeum Macierzy Szkolnej
Wiesława Branna
- 17 Najstarsze pamiątki harcerskie w zbiorach OD
Danuta Branna

Działalność polskich twórców

- 28 Paweł Kufa i Władysław Sikora
Antoni Szpyrc

Prasa polska

- 32 W obronie prawdy
Danuta Branna
- 35 Przyjaciół ludu
Stanisław Zahradnik

Szkolnictwo polskie

- 38 Przyczynek do dziejów szkolnictwa w dolinie Łomnej
Jan Korzenny

Badania naukowe dotyczące ludności polskiej

- 46 Sytuacja polskiej książki i bibliotek na Śląsku Cieszyńskim
Helena Legowicz
- 54 Seminarium „Książka i czytelnik w grupach etnicznych”
Helena Legowicz

Działalność popularyzatorska

- 57 Małe muzeum regionalne w Bukowcu
Wanda Walek
- 60 Ekspozycja w Domu Polskim Żwirki i Wigury
Jan Przywara

Cele i zadania Ośrodka - dokumenty programowe

Danuta Branna

Idea wytworzenia instytucji, która w sposób ciągły i fachowy zajmowała by się gromadzeniem i opracowaniem zbiorów dokumentujących w najszerszym słowa znaczeniu życie społeczne i kulturalne polskiej grupy narodowej żyjącej na terytorium Republiki Czeskiej, pojawiała się w środowisku zaolziańskim z mniejszą czy większą intensywnością wielokrotnie. W ubiegłych pięciu latach została ona ponownie formułowana między innymi na spotkaniach Komitetu Obywatelskiego (późniejszej Polskiej Sekcji Forum Obywatelskiego), na sejmikach przedkongresowych, by w końcu zostać przyjęta w formie uchwały na III Kongresie Polaków 4 kwietnia 1992 roku: *(Kongres zobowiązuje Radę Polaków do: ...) „Utworzenia ośrodka dokumentacyjnego w celu: a) gromadzenia zbiorów historycznych i folklorystycznych, b) opracowywania i popularyzacji tych zbiorów, c) docelowo - wybudowania izby regionalnej lub muzeum” (Uchwała III Kongresu, panel historyczny, punkt 4.)*

Rada Polaków trzeciej kadencji realizując cytowany dokument powołała do życia komisję, której zadaniem było omówienie i przygotowanie kroków niezbędnych do powołania do życia proponowanej placówki. Efektem pracy tej grupy było ogólne nakreślenie zadań i przygotowanie wniosku o dotację państwową umożliwiającą wstępne inwestycje i rozruch działalności.

Po długim okresie przygotowań i konsultacji doszło w końcu do przyjęcia przez Radę Polaków IV kadencji statutu Ośrodka Dokumentacyjnego - materiału, który jest aktem założycielskim tej instytucji, a zarazem precyzuje jej cele i zadania. A oto obszernie fragmenty tego dokumentu:

I

Ośrodek Dokumentacyjny jest samodzielną placówką fachową zajmującą się gromadzeniem, opracowywaniem oraz popularyzacją danych i zbiorów o charakterze archiwalnym, bibliotecznym i muzealnym.

Siedzibą Ośrodka jest Czeski Cieszyn.

Swą działalnością obejmuje Ośrodek terytorium Republiki Czeskiej, przede wszystkim zaś należącą do Republiki Czeskiej część byłego Księstwa Cieszyńskiego.

II

Ośrodek gromadzi, opracowuje fachowo, wykorzystuje i udostępnia dla celów poznawczych dane i zbiory reprezentujące dorobek społeczny i kulturalny polskiej grupy narodowej w RC.

Głównymi dokumentowanymi tematami są:

- działalność polskich stowarzyszeń,
- działalność polskich twórców (literatura, sztuki plastyczne, architektura, muzyka, taniec, teatr),
- prasa polska,
- szkolnictwo polskie,
- życie wyznaniowe,
- badania naukowe dotyczące ludności polskiej (etnografia, folklorystyka, językoznawstwo, historia, socjologia).

W zakresie prowadzenia ewidencji zbiorów i opieki nad nimi ośrodek kieruje się obowiązującymi przepisami specjalistycznymi.

Ośrodek może zlecać prace z zakresu ewidencji i ochrony zbiorów placówkom fachowym.

III

Ośrodek udziela informacji na temat opracowywanych zbiorów.

Ośrodek prowadzi działalność popularyzatorską poprzez konsultacje, wydawanie publikacji, prezentację zbiorów, prelekcje i wykłady, organizację seminariów itp.

W celu realizacji swych zadań ośrodek współpracuje z instytucjami naukowymi, placówkami fachowymi, szkołami, organizacjami społecznymi i osobami fizycznymi.

Ośrodek może świadczyć usługi w zakresie opieki merytorycznej przy organizacji wystaw, ekspozycji, spotkań tematycznych i innych przedsięwzięć społecznych związanych tematycznie z zakresem działalności Ośrodka.

IV

Ośrodek jest zarządzany przez Radę Polaków jako swój organ założycielski i stanowi organizacyjnie część składową Kancelarii Rady Polaków.

W celu kompetentnego zarządzania Ośrodkiem Rada Polaków powołuje z osób, których wiedza fachowa, praktyka zawodowa czy też działalność społeczna odpowiada założeniom statutowym Ośrodka, ciało doradcze - Radę Programową, która pracuje na podstawie własnego zaakceptowanego przez Radę Polaków regulaminu. □

Nawiązując do statutu Rada Polaków podjęła decyzję o składzie personalnym Rady Programowej (RPOD) oraz zaakceptowała przygotowany przez członków RPOD regulamin, z którego cytujemy punkt 2:

„Zadaniem RPOD jest opiniowanie wniosków planów pracy OD, wniosków budżetu OD, realizacji planów pracy OD, realizacji budżetu OD, zasadności zakupów zbiorów i przyjmowania darowizn przez Ośrodek Dokumentacyjny.”

W pozostałych punktach regulamin określa obowiązki członków RPOD wynikające z przyjęcia nominacji do tego organu, tryb pracy RPOD, obowiązki dyrektora Ośrodka wobec Rady Programowej.

Uchwalenie przez Radę Polaków tych dwu dokumentów było krokiem podstawowym w procesie powstawania Ośrodka Dokumentacyjnego. Określają one główne założenia działalności tej instytucji, jej cele oraz metody, którymi są realizowane.

Informacja o działalności OD do końca roku 1994

Danuta Branna

Działalność Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków od jego powstania do końca 1994 rozwijała się równolegle w kilku kierunkach. Nie wszystkie nasze prace dotyczyły bezpośrednio głównego zadania naszej placówki - gromadzenia czy prezentacji zbiorów - wiele wysiłku było trzeba poświęcić na załatwianie niezbędnych kwestii organizacyjno-technicznych. Praca Ośrodka była limitowana warunkami finansowymi i personalnymi.

Jeśli pominiemy okres przygotowawczy, to właściwe zagajenie działalności Ośrodka przypada na wrzesień 1993, kiedy został uchwalony przez Radę Polaków statut OD oraz doszło do wytworzenia etatu pracownika Rady Polaków d\ś Ośrodka Dokumentacyjnego, na którym została zatrudniona dr D. Branna.

W pierwszych tygodniach istnienia w dużym stopniu zdominowały pracę w Ośrodku zadania organizacyjne. Wynikały one z konieczności wytworzenia warunków i systemu pracy oraz terminowego zagospodarowania zgodnie z naszymi potrzebami i intencjami dotychczasowego źródła finansowego Ministerstwa Kultury RC. Zostało zakupione podstawowe wyposażenie techniczne (komputer, kopiarka, maszyna do pisania), po licznych konsultacjach zakupiono specjalistyczny program do ewidencji i katalogizacji zbiorów. Udało się wynająć na siedzibę i zaadaptować a następnie w przebiegu roku 1994 wyposażyć w podstawowe sprzęty lokal przy ulicy Głównej 3 w Czeskim Cieszynie.

Dużo czasu i energii pochłonęło załatwianie środków finansowych na bieżącą działalność (Ministerstwo Kultury RC przyznało w 1994 tylko docelową kwotę na płacę jednego pracownika i czynsz, w październiku jednak - po wielu negocjacjach - uzyskaliśmy dofinansowanie umożliwiające między innymi na-

bywanie zbiorów). Wraz ze stopniowym tworzeniem zbiorów niezbędne stało się przyjęcie pracownika do prowadzenia podstawowej ewidencji i opracowywania bazy danych.

Nie bez znaczenia było nagłośnienie istnienia Ośrodka wobec społeczeństwa polskiego, któremu przede wszystkim ma służyć. Na temat powstania i zadań tej placówki publikowane były informacje w prasie („Głos Ludu“, „Zwrot“, prasa polska) i w eterze (audycje radia ostrawskiego i katowickiego), publicznie zaprezentowano Ośrodek polskim organizacjom społecznym na wspólnych posiedzeniach Rady Przedstawicieli z Radą Polaków. Odbyły się rozmowy na temat możliwości wzajemnej współpracy ze stowarzyszeniami. Nawiązano również pierwsze kontakty z niektórymi instytucjami (Biblioteka Regionalna w Karwinie, Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Czeskim Cieszynie, Książnica Cieszyńska i in.).

Od początku 1994 roku zaczął się Ośrodek angażować w przedsięwzięcia upamiętniające ważne wydarzenia w życiu polskiej grupy narodowej. W wyniku podpisania umowy z MK PZKO Cierlicko - Kościelec dochodzi do przejęcia materiałów związanych z tragicznym wypadkiem lotników Żwirki i Wigury i współpracy przy przygotowaniach stałej ekspozycji w nowo wybudowanym Domu Polskim Żwirki i Wigury (udostępnienie w trakcie otwarcia Domu w dniach 10-11 września). Ośrodek zaangażował w to przedsięwzięcie również znaczne środki finansowe. W myśl umowy współpraca będzie kontynuowana tak, aby w przeciągu pierwszego półrocza 1995 roku przygotować uzupełnienie do ekspozycji - wystawę prezentującą przejawy aktywności społeczno-kulturalnej miejscowych Polaków związane ze Żwirkowiskiem.

Kolejnym wydarzeniem, w którym braliśmy udział, były przygotowania obchodów 50 - tej rocznicy tragedii żywocickiej (6 sierpnia). W prace powołanego przy Ośrodku komitetu organizacyjnego włączyli się przedstawiciele ZG PZKO, MK PZKO w Żywocicach i Koła Polskich Kombatantów. Wspólne ustalenia były punktem wyjścia do rozmów z pozostałymi organizatorami - władzami miasta Hwierzowa, przedstawicielami Muzeum Ziemi Cieszyńskiej i Związku Bojowników o Wolność. Ośrodek wsparł również finansowo przygotowanie wystawki w ramach seminarium Sekcji Historii Regionu PZKO poświęconego wydarzeniom żywocickim.

W styczniu 1994 Stowarzyszenie Rodzina Chrześcijańska wystąpiło z propozycją zaprezentowania w ramach własnej imprezy prac o tematyce sakralnej zaolziańskich twórców ludowych. Ośrodek podjął się opracowania i zrealizowania wystawki, która odbyła się 27 lutego.

W listopadzie 1994 zagajono współpracę z Muzeum Beskidów z siedzibą we Frydoku Mistku oraz Polską Szkołą Podstawową w Bukowcu przy urzędowaniu w budynku szkoły "Małego Muzeum Regionalnego". W tym samym czasie z prośbą o pomoc przy urządzeniu wystawy z okazji 120 - lecia polskiej szkoły w Łomnej Dolnej zwróciła się dyrekcja tamtejszej placówki. Wystawa oparta na materiałach własnych i archiwalnych zkompletowanych przez doc. Jana Korzennego jest przygotowywana na czerwiec 1995.

Aktualny stan zbiorów

Urszula Kurek

W Ośrodku istnieją zasadniczo trzy formy gromadzenia zbiorów: po pierwsze - pełnimy rolę archiwum wobec naszej organizacji założycielskiej - Kongresu Polaków - przejmujemy więc materiały, które powstają w ramach prac Rady Polaków i jej kancelarii; po drugie - gromadzimy materiały przekazane nam w formie darów od osób prywatnych lub instytucji; po trzecie - nabywamy zbiory poprzez kupno. O ile pierwsza forma realizowana jest niejako automatycznie, to druga zależy od dobrej woli osób posiadających interesujące nas przedmioty, zaś trzecia od naszych możliwości finansowych.

W krótkim okresie działalności zdołaliśmy pozyskać ponad 1 200 nabytków z tym, że większą część tej liczby stanowią materiały przejęte w grudniu 1994, wobec czego w czasie pisania tego tekstu część z nich nie mogła być jeszcze zaewidowana. Wspomnimy więc tylko o 1 034 pozycjach zapisanych w Rejestrze nabytków (ewidencja I'). Z tej liczby 131 przedmiotów zostało przejętych od Rady Polaków, 219 uzyskaliśmy w formie darów a po-nad połowę, bo 684, poprzez kupno. Z instytucji, od których uzyskaliśmy materiały, obok kancelarii Rady Polaków należy wymienić w pierwszym rzędzie Oddział Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie, HPC, MK PZKO Cierlicko - Kościelec a także firmy Olza i Contact. Dalej posiadamy materiały i przedmioty od 31 osób prywatnych.

Pragniemy podziękować - między innymi - panom Józefowi Wantule, który jako pierwszy zareagował na informacje o utworzeniu Ośrodka i Władysławowi Sikorze, który wielokrotnie obdarował nas interesującymi materiałami archiwalnymi dotyczącymi życia literackiego, działalności Głosu Ludu i PZKO i in.

Bardzo interesujące materiały w postaci mikrofilmów nabyliśmy od dra Stanisława Zahradnika. Zestaw ten zawiera łącznie 9 991 zdjęć przedstawiających 38 pozycji - przede wszystkim polskiej prasy zaolziańskiej.

Pan Józef Kazik odstąpił kompletne roczniki „Zwrotu” (łącznie z „Szyndziolami”) oraz „Kalendarzy Śląskich”, ale także bogate materiały zdjęciowe i pisemne na temat ruchu spółdzielczego. Franciszek Bałon wzbogacił Ośrodek o serię negatywów dokumentujących różnorodne przejawy polskiego życia społecznego na Zaolziu w ostatnich latach.

Pani Olga Herman dotarzyła nam roczniki tygodnika „Górnik” z lat 1912 i 1913 - organu wydawanego po polsku w Morawskiej Ostrawie przez „Unię górników Austrii”. Są one obok „Głosu Ludu Śląskiego” - wydania tygodniowego „Dziennika Cieszyńskiego” (pierwszy posiadany numer z 12 marca 1915) jak na razie najstarszymi egzemplarzami prasy w naszych zbiorach.

Bardzo obszerny zbiór otrzymaliśmy za zgodą jego pierwotnego właściciela, pana Adolfa Szurmana, od HPC. Pan Szurman od wielu lat intensywnie i wytrwale gromadził pamiątki, zdjęcia i materiały pisemne dokumentujące dzieje Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji. Trzy pozycje tego zbioru są omówione w osobnym przyczynku dr D. Brannej (str.17). Cenną częścią kolekcji są „Osobiste Zeszyty Historyczne A. Szurmana”, których karty stanowią wartościowe źródło wiedzy na temat HPC.

Równie interesujące są materiały dotyczące tego samego tematu przekazane przez pana Mieczysława Piszcza. Znajdziemy w nich kroniki, zdjęcia, książeczki służbowe, dyplomy - zarówno z okresu międzywojennego jak i z lat po II wojnie światowej.

W sumie są w Ośrodku zaewidowane materiały, które ze względu na ich charakter (nie biorąc pod uwagę proveniencji ani treści) można sklasyfikować jako przedmioty o charakterze archiwalnym, bibliotecznym lub muzealnym. Wśród kolekcji druków zwartych znajdziemy tutaj podręczniki używane w polskich szkołach (głównie z okresu powojennego), literaturę zaolziańskich twórców i inne pozycje poświęcone regionowi (plakaty, biuletyny i jednodniówki). Wcześniej wspominaliśmy o mikrofilmach, negatywach i zdjęciach, oprócz tego są już w Ośrodku pierwsze pozycje na nośnikach audio i wideo.

Muzeum Macierzy Szkolnej

Wiesława Branna

W latach dwudziestych w Polskim Gimnazjum Realnym w Orłowej rozpoczął swoją działalność pedagogiczną malarz Gustaw Fierla. Podczas studiów artystycznych w Krakowie oczarowały go zbiory etnograficzne tamtejszego muzeum wzbudzając jego zainteresowanie kulturą ludową Śląska Cieszyńskiego. Jako pedagog starał się wpłynąć na młodzież i przekonać ją do pomocy w zbieraniu okazów sztuki ludowej. Znalazł również licznych współpracowników w innych szkołach polskich, z którymi utrzymywał regularne kontakty. Zebrany materiał ludoznawczy gromadził w suterenie gimnazjum w Orłowej.

W roku 1926 Macierz Szkolna w Czechosłowacji zorganizowała wystawę kulturalno-oświatową w Czeskim Cieszynie. Na tej wystawie po raz pierwszy zaprezentowano zbiory Gustawa Fierli. Pokazano wówczas przede wszystkim meble i stroje ludowe.

W roku 1929 w Poznaniu odbyła się Powszechna Wystawa Krajowa, na której wydzielono specjalne miejsce do prezentacji życia i kultury Polaków w świecie. Zbiory Gustawa Fierli, które były tutaj prezentowane, spotkały się z dużym zainteresowaniem. Po zamknięciu wystawy i powrocie eksponatów do Orłowej Macierz Szkolna podjęła decyzję założenia Muzeum Macierzy Szkolnej. Pieczę nad muzeum powierzono powołanej specjalnie w tym celu Sekcji Muzealnej. Zbiory mieściły się nadal w ciasnych pomieszczeniach piwnicznych szkoły, lecz nieco później umieszczono je w Małej Bursie, internacie dla studentów. Liczba nagromadzonych okazów wzrastała w szybkim tempie. W roku 1931 księga inwentarzowa liczyła 376 pozycji, między którymi znajdowały się warsztaty tkackie, kołowrotki, malowane

trówly i szafy, cieszyńskie stroje ludowe, monety srebrne oraz starodruki pochodzące z XVI wieku*¹). Zbiory udostępniono zwiedzającym.

Na czele Sekcji Muzealnej stał w roku 1936 Karol Piegza, będący wówczas nauczycielem w pobliskiej szkole w Łazach. Kustoszem zbiorów był nadal Gustaw Fierla a resztę sekcji tworzyło jeszcze ośmiu członków, których zadaniem było pozyskiwanie kolejnych eksponatów do muzeum*²). Zbiory muzealne były z kolei prezentowane w Czeskim Cieszynie na Wystawie Jubileuszowej, którą zorganizowało społeczeństwo polskie na Zaolziu. Przedmioty muzealne z tej wystawy nigdy już nie wróciły do Orłowej, lecz zostały zdeponowane na strychu tutejszej polskiej szkoły. Ze względu na niesprzyjające warunki klimatyczne oraz niedostateczne zabezpieczenie zbiorów, doszło do poważnych strat. Znaczny wzrost ilości zgromadzonych okazów kultury ludowej w magazynie orłowskim oraz fakt, iż poważna część zbiorów znajdowała się już w Czeskim Cieszynie, zmusiły sekcję muzealną do podjęcia radykalnych działań. Złożyła oficjalne podanie do Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji o przydział odpowiednich pomieszczeń w Czeskim Cie-

*W ten
sposób
zbiory były
prezentowane
na
Wystawie
Jubileuszowej*



szynie. Prócz tego zarząd poproszono o subwencję i pomoc przy wypisaniu konkursu na prace z zakresu ludoznawstwa oraz konkursu o najpiękniejszy strój ludowy. W tej sytuacji muzeum przydzielono 4 pomieszczenia na zbiory w ówczesnym Domu Reprezentacyjnym w Czeskim Cieszynie a dodatkowo jeszcze następne dwa lokale na magazyn i biuro. W dalszych planach uwzględniono pracownię naukową i galerię twórców cieszyńskich. Muzeum udostępniono zwiedzającym a układ wystawy był następujący:

sala nr 1 - meble, ceramika cieszyńska i rzemiosło

sala nr 2 - stroje i biżuteria ludowa

sala nr 3 - biblioteka i czytelnia

sala nr 4 - sztuka sakralna^{*3)}

Zainteresowanie działalnością muzeum oraz liczne grono zwiedzających pozwalały przypuszczać, iż wkrótce instytucja ta stanie się potrzebna nie tylko miejscowej ludności, lecz również pracownikom z innych placówek muzealnych i kulturalnych.

Sprawozdanie sekcji muzealnej z roku 1938 podaje, iż zaistniała potrzeba utworzenia większego archiwum, gdzie gromadzone będą wszystkie materiały dokumentujące życie kulturalne obywateli narodowości polskiej na Zaolziu, oraz podkreśla, że w tym celu należy zakupić dla potrzeb muzeum i archiwum większy budynek. Sprawozdanie zawiera również charakterystykę poszczególnych działów muzeum. Zbiory podzielone były do następujących grup: meblarstwo ludowe, szafy i skrzynie (tró-wły), narzędzia tkackie, ludowa ceramika i szkło, rzeźbiarstwo ludowe, książki i rękopisy, duży zbiór fotografii, śląskie stroje ludowe (jabłonkowskie, laskie i góralskie), biżuteria ludowa. Po kilka egzemplarzy liczyły rzeźby artystyczne, obrazy i ceramika, monety, banknoty, mapy i broń, Konserwacją zbiorów zajmowali się Gustaw Fierla i Henryk Doffek, obaj byli również autorami wielu artykułów popularyzujących muzeum^{*4)}. Gustaw Fierla w przyszłości zamierzał połączyć Muzeum Macierzy Szkolnej z Muzeum Miejskim w Cieszynie, dzięki czemu można by było wytworzyć wielki dział etnograficzny. Plany te jednak przerwała II wojna światowa. Kustosza muzeum zabrało gestapo, księgę inwentarzową oraz 4 kilogramy różnych eksponatów ze srebra, przede wszystkim biżuterii, przewieziono z hotelu Polonia do Muzeum Miejskiego w Cieszynie, lecz podczas transportu wiele przedmiotów wpadło w ręce prywatne.

Po wojnie Gustaw Fierla próbował odnaleźć zagubioną księgę inwentarzową i zbiory, lecz bezskutecznie. Istnieją przypuszczenia, że resztki zbiorów Muzeum Macierzy Szkolnej znajdują się w muzeum w Cieszynie, lecz nie można ich zidentyfikować ze względu na brak jakiegokolwiek dokumentacji.

*1) Zaranie Śląskie, VII: 1932, z. 3, s 173

*2) Sprawozdanie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji za rok 1936

*3) Sprawozdanie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji za rok 1937

*4) Sprawozdanie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji za rok 1938

LITERATURA:

Jubileuszowe Sprawozdanie Macierzy Szkolnej na Śląsku Cieszyńskim 1885-1935,

Czeski Cieszyn 1935

Kulisiewicz Franciszek: Polacy w Czechosłowacji, Orlová 1929

Ogniwo, rok II: 1936

Roczniki Towarzystwa przyjaciół nauk na Śląsku, II: 1930, III: 1931, Katowice

Najstarsze pamiątki harcerskie w zbiorach Ośrodka

Danuta Branna

Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji zostało oficjalnie zarejestrowane w 1924 roku, jego początków należy jednak szukać przed pierwszą wojną światową, kiedy w roku szkolnym 1912-13 zawiązała się w Orłowskim Gimnazjum Pierwsza drużyna skautowa im. Tadeusza Rejtana. W zbiorach Ośrodka Dokumentacyjnego znalazły się dzięki panu Adolfowi Szurmanowi materiały źródłowe będące świadectwem powstania i działalności tej właśnie drużyny: „Księga skautowa“, „Kronika“ drużyny oraz zeszyt zawierający notatki Emanuela Hałacza z dwu wycieczek skautów.

KSIĘGA SKAUTOWA

Koleje losu tej pozycji były dosyć złożone. „Księga“ została założona w roku szkolnym 1912-13 prawdopodobnie z inicjatywy pierwszego drużynowego - profesora Romana Pollaka. Nie wiadomo w jaki sposób trafiła po roku 1933 (z tego roku pochodzi ostatni zapis) do rąk byłego członka drużyny - dr Emanuela Hałacza, który w 1938 roku został dyrektorem szpitala w Orłowej. Siostra dr Hałacza mieszkała przez jakiś czas w domu przy dawnej ulicy Gottwalda (dziś już nieistniejącej z powodu szkód górniczych) w Orłowej, tam też zanalazły się rzeczy wywiezionej w czasie okupacji rodziny Hałaczów.

Pod koniec lat 50-tych właściciel budynku p. Oskar Śulc porządkując strych znalazł między innymi kosz z polskojęzycznymi książkami i papierami. Sam będąc Czechem nie zainteresował się ich treścią, natomiast powiedział o znalezisku mieszkającemu w tym samym domu panu Leopoldowi Sławińskiemu (znanemu orłowskiemu lutnikowi i byłemu harcerzowi łaziańskiej druży-

ny), który zabrał materiały do siebie, ratując je w ten sposób przed planowanym odwiezieniem do makulatury. U synów p. Sławińskiego odkrył „Księgę skautową” w trakcie swych poszukiwań dokumentów harcerskich pan Adolf Szurman, który zechciał ją przekazać do Ośrodka Dokumentacyjnego.

Fragmety „Księgi” były cytowane w numerze 12. dwutygodnika młodzieży polskiej w Czechosłowacji „Ogniwo” z 15 czerwca 1937 roku, który w całości poświęcony był jubileuszowi 25-lecia HPC. (Oprócz tych cytatów w wymienionej publikacji można znaleźć między innymi urywki listu z 29. kwietnia 1934 roku adresowanego przez Romana Pollaka - wówczas profesora Uniwersytetu w Poznaniu - do aktualnego drużynowego I Drużyny Harcerzy im. Tadeusza Rejtana w Orłowej Józefa Żyły.) Można przypuszczać, że właśnie z „Ogniwa” zaczerpnięte były cytaty, które publikowane były w czasach powojennych (n. p. artykuł Władysława Jośka - „Głos Ludu”, 2. 6. 1990).

„Księga” jest grubym (246 stron) linijkowanym zeszytem formatu A5 w twardej okładce. Zawiera obszerne odręczne notatki z lat 1913 - 1933. W sumie znajduje się w niej 27 zapisów różnych autorów. Są one przede wszystkim bardziej lub mniej szczegółowymi sprawozdaniami z wycieczek drużyny lub z ważnych harcerskich wydarzeń. Teksty uzupełnia 15 zdjęć. „Księgę” można z chronologicznego punktu widzenia podzielić na trzy części:

I. 1913 - 1914 (powstanie i rozwój drużyny pod kierownictwem pierwszego drużynowego - ówczesnego profesora Orłowskiego Gimnazjum Romana Pollaka),

II. 1915 - 1918 (okres I. wojny światowej),

III. 1925 - 1933 (drużyna w ramach HPC).

W pierwszym okresie zapisy prowadzone są systematycznie i są obrazem wielkiego zapału i chęci do działania zarówno gimnazjalistów jak i ich opiekunów. Część druga zawiera tylko trzy zapisy, jednak na podstawie „Kroniki” można stwierdzić, że drużyna w okresie wojny z pewnymi przerwami i pomimo trudności nie zaniechała pracy. W latach międzywojennych zapisy pojawiają się z różną częstotliwością - od od jednego do pięciu w ciągu roku szkolnego. Z ich treści wynika, że obok lat intensywnej pracy harcerze przeżywali również okresy stagnacji - zebranie Komendy

Hufca 4 września 1926 zadecydowało o rozwiązaniu drużyny i wcieleniu resztki harcerzy do II drużyny gimnazjalnej im. Juliusza Słowackiego. Po upływie dwu lat, 14 września 1928, podjęto decyzję o reaktywacji najstarszej drużyny, co zostało zrealizowane na podstawie rozkazu Komendy Głównej.

A oto wykaz poszczególnych zapisów Księgi skautowej:

część I

1. Zawiązki „Skauta” w gimnazjum orłowskiem
data zapisu: W Orłowej, 21 września 1913
autor: Roman Pollak
2. Pierwszy nocleg plutonu orłowskiego pod namiotami z 9. na 10. czerwca 1913.
data zapisu: brak
autor: Karol Ryba
ilość uczestników: 15, komendanci prof. Pollak, prof. Grycz
3. Wycieczka plutonu orłowskiego dnia 17go 18go czerwca 1913 na Ropiczkę
data zapisu: brak
autor: Gustaw Santarius
1 zdjęcie
ilość uczestników: 16, komendant prof. Pollak,
gość ks. prof. Kotula
4. Wycieczka skautowa na Girową dnia 2. listopada 1913
data zapisu: brak
autor: Karol Ryba
ilość uczestników: 11, komendant prof. Pollak
gość ks. prof. Brzuska
5. Kuryer Rządu Narodowego
(*opis ćwiczeń polowych z dnia 8 listopada*)
data zapisu: brak
autor: Śliwka
ilość uczestników nie podano
6. Nocna wycieczka na Czantorię dnia 2. listopada 1913
data zapisu: brak
autor: Gustaw Santarius
ilość uczestników 16 (*wymieniono tylko Ernesta Buchtę*)
7. Wycieczka w Beskidy Zachodnie
części: Wstęp; Łyżbice, 7. lipca 1913; Wisła 8. lipca 1913;
Szczyrk, 9. lipca 1913; Sopotnia Wyższa, 10. lipca 1913;

Beskidek 11. lipca 1913; Schronisko na Babiej Górze 12. lipca 1913; schronisko 13. lipca 1913; 14. lipca 1913.

data zapisu: brak

autor: Alfred Rzyman

ilość uczestników 9, z tego 6 skautów (*nazwisk nie podano*),
kierownik ks. prof. Kotula

8. Wycieczka skautowa I.szej Orłowskiej drużyny w okolice Czacy i na Girową. 26. i 27. maja 1914 r.

data zapisu: brak

autor: Karol Żyła

ilość uczestników 20, komendant prof. Pollak,
gość prof. Grycz

9. Lud polski w okolicach Czacy

data zapisu: Orłowa, dnia 4. czerwca 1914

autor: Gustaw Santarius

na końcu zapisu notatka: "Część tego artykułu przedrukowano w „Skauście” nr 22 - z 24 czerwca 1914 a stąd w „Gazecie Podhalańskiej”

10. Od ustępującego drużynowego słów parę

data zapisu: Orłowa 9. 9. 1914

autor: Roman Pollak

1. Orłowska Drużyna Skautowa - na słoku Kozubowej, 8 VI 1916, fot. E. Buchta



część II

11. Dwudniowa wycieczka do Koszarzysk i na Kozubową - Orłowskiej Drużyny Skautowej - dnia 7. i 8. czerwca 1916
data zapisu: W Orłowej, dnia 9. czerwca 1916
autor: Karol Żyła
1 zdjęcie (fot. E. Buchta)
ilość uczestników 36 lub 35 (liczba podana w tekście różni się od spisu uczest.) łącznie z opiekunami: prof. Kulisiewicz, ks. Brzuska
(drużynowy nie brał udziału z powodu choroby)
12. brak zapisu - opuszczono 3 strony, jest tylko zdjęcie E. Buchty z podpisem: „Po kąpieli - w Dąbrowej nad Olzą -24 VI. 1916 ”
13. Wycieczka do Cierlicka i Cieszyna, dnia 25. i 26. marca 1918
brak zapisu, po tytule następują dwie opuszczone strony

część III

14. Dwudniowa wycieczka na Ostry - Połom - I. Orłowskiej męskiej i żeńskiej drużyny
data zapisu: Orłowa, 20. V. 1925 (wycieczka odbyła się w dniach 16 - 17 maja 1925)
autor: nie podano
3 zdjęcia (fot. prof. Krzysztof)
ilość uczestników: drużyna męska 19, drużyna żeńska 7, komendant prof. Krzysztof, gość prof. Zielina
15. Czantorja - Stożek 1 i 2 V. 1926
data zapisu: brak
autor zapisu: Farnik
ilość uczestników: nie podano
16. Pierwszy Złot Harc. Pol. w Czechosłowacji
data zapisu: Orłowa 30. 10. 1926 (Złot odbył się w dniach 28 i 29 czerwca 1926)
autor: nie podano
17. Rok harcerski 1926/27 i 1927/28
data zapisu: Orłowa, w listopadzie 1929
autor: podpis nieczytelny
1 zdjęcie
18. Wycieczka na Girową dnia 25 i 26 V. 1929
data zapisu: brak
autor: Henryk Pawlita
ilość uczestników: 15 (drużyna orłowska 10, drużyna

- dąbrowska 5)
19. Złot Narodowy ZHP w Poznaniu 12-21 lipca 1929
data zapisu: brak
autor: Henryk Pawlita
6 zdjęć
ilość uczestników: 8 (cała delegacja HPC - 160)
 20. III. Światowe Jamboree w Arrowe Parku koło Liwerpoolu w Anglii 29 lipca do 22 sierpnia 1929
data zapisu: brak
autor: Jan Zajchowski
1 zdjęcie
ilość uczestników: 6
 21. Wycieczka do Krakowa dnia 27 - 30 września 1929
data zapisu: brak
autor: Jan Zajchowski
1 zdjęcie
ilość uczestników: 76 (z tego 8 z drużyny im. T. Rejtana)
 22. Wycieczka orłowskiej żeńskiej i męskiej drużyny na Kozubową w dniach 28 i 29 maja 1930 r.
data zapisu: brak
autor: Pribula
 23. Jamboree Słowiańskie w Pradze
data zapisu: brak (*Jamboree odbyło się w dniach od 27 czerwca do 3 lipca 1931*)
autor: Józef Żyła
ilość uczestników: za HPC 32 druhów,
kilka druhen, z drużyny im. T. Rejtana 6
 24. Lipiec i sierpień w roku 1932
data zapisu: brak
autor: „Słowik Obozowy”
ilość uczestników: 16
 25. Rok harcerski 1932 - 33 (*zapis zawiera tylko spis członków drużyny z podaniem funkcji*)
data zapisu: brak
autor: brak
w spisie figuruje 50 osób
 26. Wycieczka krajoznawcza Hufca Orłowskiego do Warszawy od 27 - 31 lipca 1932 r.
data zapisu: brak
autor: „Słowik Obozowy”



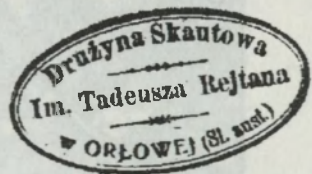
Drużyna w
roku szkol-
nym 1928/29

26. Wigilijka (1932)
data zapisu: I. 1933
autor: Paweł Morcinek
27. Zwiedzenie naszego gimnazjum przez dostojnego pana mar-
szałka senatu Władysława Raczkiewicza (luty 1933)
data zapisu: brak
autor: Kazimierz Cieńciała

KRONIKA ORŁOWSKIEJ DRUŻYNY SKAUTOWEJ IM. TADEUSZA REJTANA

O tym w czyich rękach przechowywana była „Kronika” po doko-
naniu ostatniego zapisu (31. 5. 1919) wiemy jeszcze mniej niż w
wypadku „Księgi”. Adolf Szurman uzyskał ją od pani Agnieszki
Piegowej wraz z innymi materiałami na temat harcerstw, kom-
pletowanymi przez jej męża Karola Piegę. Nauczyciel, malarz,
folklorysta, prozaik, działacz licznych stowarzyszeń K. Piega
figuruje w spisie członków drużyny im. T. Rejtana w latach 1912
- 1914.

„Kronika” jest prowadzona w zeszytce (objętość 68 stron, gładki, biały papier, miękka czarna okładka). Na naklejce na okładce widnieje odręcznie wykonany tytuł „Kronika I. Orłowskiej Drużyny im. Tadeusza Rejtana, Obejmuje czas od założenia do: (część I.)”. Nie udało się stwierdzić czy nawiązywała na nią część druga. Druga i trzecia kartka zeszytu oznaczona jest owalną pieczętką z napisem: „Drużyna Skautowa Im. Tadeusza Rejtana w Orłowej (Sl. aust.)”. Tekst części dotyczącej roku szkolnego 1917 - 1918 oraz strony z pieczętkami uzupełnione są ośmioma kolorowymi obrazkami (kalkomania) z życia skautów z angielskimi hasłami (ON THE LOOK OUT, CALLING BOYS TO CAMP itp.).



Tekst odnotowuje zebrania i ćwiczenia z lat 1913 - 1919. Kronikarzami byli kolejno: Franciszek Kasprzyca (rok szkolny 1913 - 1914), Karol Żyła (od wznowienia działalności 2. 5. 1916 do 25. 11. 1916), Stanisław Niebrój (do 26. 1. 1918), Waclaw Olszak (do końca roku szkolnego 1917 - 1918) oraz Zenon Sukiennik (rok szkolny 1918 - 1919).

Zapisy rozpoczynają się krótkim wstępem oraz informacją na temat działalności w roku szkolnym 1912 - 1913 powołującą się na zapisy „Księgi skautowej” (kroniki wówczas nie prowadzono). Na podstawie charakteru pisma można stwierdzić, że autorem był K. Żyła, który również przepisał i uzupełnił notatki pierwszego kronikarza (nie wiemy w jakiej formie były prowadzone) z roku szkolnego 1913 - 1914. Zapiski odnotowują 45 zebrań, ćwiczeń i wycieczek, w tym słynną wyprawę w Tatry i na Spisz. Spis na członków mówi o pięciu zastępowych, sześciu przodownikach i osiemnastu szeregowcach. We wrześniu 1914 R. Pollak zostaje powołany na front (patrz Księga skautowa). Fakt ten jest jedną z przyczyn zawieszenia działalności drużyny.

Data 2. maja 1916 figuruje pod tekstem relacjonującym w skrócie sytuację przed wznowieniem pracy. „Brak czasu, brak kierowników zdolnych, a nadewszystko niespokojne czasy stały na drodze do rozpoczęcia na nowo pracy skautowej” pisze Żyła. Następuje 16 prowadzonych na bieżąco notatek informujących o dacie i godzinie spotkań oraz charakterze zajęć, które są niewątpliwie

odzwierciedleniem sytuacji politycznej (ćwiczenia polowe, musztra, wykłady na temat porzbiworowych dziejów Polski, śpiew „Roty”). Drużyna odbywa również dwudniową wycieczkę do Koszarzysk i na Kozubową (patrz „Księga skautowa”). Drużynowym w tym okresie jest ks. Karol Kotula, zajęcia prowadzi również profesorowie Haydukiewicz i Kulisiewicz, jako przyboczny działa Ernest Buchta, 32 skautów dzieli się na cztery zastępy.

Z roku szkolnego 1916 - 1917 znajdujemy w „Kronice” notatki na temat 31 zebrań skautowych. Ćwiczenia polowe, zajęcia gimnastyczne, czy też nauka orientacji na mapie przeplatają się z wykładami z historii Polski, omawianiem książek Sienkiewicza, czy typowymi skautowymi gawędami. Gimnazjaliści zaznajamiają się również z fechtunkiem i strzelaniem. Drużynowy ks. Kotula wspomagany jest przez profesorów Kulisiewicza i Długopolskiego.

W październiku 1917 ks. Kotula oddaje prowadzenie w ręce prof. Andrzeja Długopolskiego. Drużyna dzieli się na oddziały „skautów starszych” i „nowozaciężnych”. Zapisy z tego roku szkolnego rozdzielone są do dwu części (I i II półrocze). Wynika to prawdopodobnie ze zmiany podziału drużyny na początku lutego. W ciągu roku szkolnego odbyło się 50 zebrań, oprócz tego od lutego do maja miało miejsce 51 zebrań zastępowych. W ramach drużyny działają cztery zastępy, każdy liczący 12 członków. W czerwcu dyrekcja gimnazjum zakazuje zwoływania zebrań zastępów.

Ze wstępu do roku szkolnego 1918 - 1919 dowiadujemy się, że kroniki w tym czasie nie prowadzono. Następują zapisy na podstawie luźnych notatek kronikarza. Pierwsza z nich datowana jest 18. stycznia 1919: „Wróciwszy z Frysztatu rozpoczynamy pracę na nowo. Przyjmujemy ochotników (...) Jest nas już tyle, że możemy się podzielić na cztery zastępy po 10 chłopców.” W sumie ta część „Kroniki” zawiera 14 zapisów. W czterech miejscach spotykamy przerywaną linię, która może oznaczać (tak, jak miało to miejsce w części obejmującej rok szkolny 1913 - 1914) zebrania nieodnotowane. Drużynę w tym czasie prowadzi Józef Berger, w ramach zajęć odbywa się musztra, ćwiczenia i gry, pogadanki, wspólne omawianie prawa.

„Kronikę” kończą słowa: „Drużyna stała się ośrodkiem scoutingu w zagłębiu, który obejmując 6 drużyn rozrósł się w hufiec. Hufcem dowodził prof. dh Długopolski. Hufiec miał jedno wspólne zebranie -

jakby zlot. Szarże poszczególnych drużyn uczęszczały do nas na zebrania dla nabrania wprawy.(...)”

NOTATKI EMANUELA HAŁACZA

Ostatni z omawianych materiałów źródłowych to brulion z zapiskami Emanuela Hałacza. Do zbiorów Ośrodka Dokumentacyjnego dotarł tak samo jak „Kronika” za pośrednictwem pani Agnieszki Piegzowej i pana Adolfa Szumana. Niestety chyba nie da się zrekonstruować jego wcześniejszych dziejów. Fakt, że Hałacz i Piegza znali się z okresu nauki w gimnazjum i początków działalności drużyny, pozwala przypuszczać, że ten ostatni mógł zesztyt uzyskać bezpośrednio autora lub jego krewnych. Są to jednak tylko hipotezy.

* * *

Zeszyt o linijkowanych kartkach oprawiony jest w twarde okładki. Obok podpisu E. Hałacza znajduje się na okładce także tytuł „Wycieczka na Spisz i Orawę” - według rękopisu umieszczony dodatkowo przez K. Piegzę. Przypuszczalnie Piegza jest również autorem fotokopii zdjęcia autora notatek podpisanej MUDr Hałacz Em., która widnieje na pierwszej stronie.

Na kolejnych kartkach mieści się tekst zatytułowany „Wycieczka w Tatry i na Spisz 7. VII - 24. VII 1914”. Jest on opracowany w formie dziennika. Data na końcu zapisu: Łazy 5. VIII 1916 wskazuje na to, że opis wycieczki został przepisany z innych notatek albo zrekonstruowany po dwu latach z pamięci. Zapis ilustruje 20 zdjęć (niestety bardzo wyblakłych) oraz dwie fotokopie widokówek.

Autor tekstu niestety nie wymienia praktycznie nazwisk uczestników wycieczki - wyjątek stanowi podpis przy jednym zdjęciu: Herda, Kunicki. Można więc tylko przypuszczać na podstawie pierwszego zdjęcia, że (łącznie z fotografującym) było ich ośmiu.

Na podstawie opisu i zdjęć w zeszycie Hałacza można się pokusić zrekonstruować trasę wycieczki. Prowadziła ona przez Żywiec, Babią Górę, Lipnicę, Jabłonkę, Pekelnik, Czarny Dunajec, Nowy Targ, Poronin, Zakopane. Po zpenetrowaniu Tatr galicyjskich (Dolina Kościeliska, Kuźnice, Czary Staw, Gąsienicowa Hała, Giewont,) Skauci przechodzą na węgierską stronę. Przez Poprad zdążają do Lewoczy, następnie Kežmarku, Podolińca,

Drużbak, Lubowli i Litmanowej. W Pieninach (wydają im się „skromnymi pagórkami”) zwiedzają Szczawnicę, Niedzicę i Czorsztyn, dalej ruszają wzdłuż Dunajca do Łopusznej i do Nowego Targu. Stąd koleją przez Kraków wracają do Orłowej.

Notatki Hałacza są bardzo osobiste i emocjonalne - opisuje piękno przyrody wypowiedzią na temat miejscowej ludności.

Na następnych stronach zeszytu znajduje się tekst zatytułowany „Wycieczka po Śląsku”. Niestety, tak samo jak w wypadku poprzedzającego zapisu, autor nie podaje żadnych nazwisk ani też liczby uczestników. Co więcej opis nie został dokończony - w brulionie jest zanotowany tylko pierwszy dzień (3 lipca 1916), kiedy to gimnazjaliści przez Skoczów udali się do Wielkich Górek i Lipowca. Z karteczki doklejonej na następnej stronie wynika, że w następnych dniach wyruszyli do Ustronia i Wisły, Brennej, przez Błatny i Jaworze do Bielska Białej, później Dziedzic, Zabrzegu, Strumienia, Chybia skąd przez Bogumin wrócili do Orłowej. Nie dysponujemy materiałami porównawczymi - wycieczka ta nie jest wspomniana w „Księdze” ani w „Kronice”.

Pierwszy drużynowy prof. Roman Pollak wspomina o wycieczce z lipca 1914 słowami: *„Piękną kartą w dotychczasowej kronice naszej drużyny jest pracowicie przez uczestników pod wielu względami przygotowana, ku pokrzepieniu dusz i ciał w lipcu 1914 przeprowadzona w całości w myśl programu 17-dniowa wyprawa na Orawę, w Tatry, na Spisz i w Pieniny - z dotychczasowych najp.żkniejsza.”* (Księga skautowa „Od ustępującego drużynowego słów parę”). Wrażenia z tego okresu musiały utkwąć głęboko w myślach Pollaka, ponieważ w 1919 roku we Lwowie wydaje książkę *„Wyprawa skautów śląskich przez Orawę i Tatry na Spisz”* (160 stron i mapka).

Paweł Kufa i Władysław Sikora

Dnia 27 lutego 1994 odbyło się w sali Klubu PZKO przy ul. Bożka w Czeskim Cieszynie walne zebranie Stowarzyszenia Rodzina Chrześcijańska. Ośrodek Dokumentacyjny został zaangażowany do urządzenia przy tej okazji wystawki prac o tematyce sakralnej zaolziańskich twórców ludowych. Z kilku propozycji wybrane zostały dzieła członków Klubu Twórców Ludowych przy Sekcji Folklorystycznej ZG PZKO - Pawła Kufy i Władysława Sikory. Zwiedzający mieli możliwość wysłuchania wypowiedzi jednego z twórców - W. Sikory na temat jego własnych inspiracji i metod twórczych.

Z punktu widzenia działalności Ośrodka traktujemy tę imprezę jako pierwszą przymiarkę do szerzej koncipowanych przedsięwzięć popularyzatorskich. Przypominając wystawkę publikujemy na łamach biuletynu materiał przybliżający obu rzeźbiarzy a także sam Klub Twórców Ludowych.

Antoni Szpyrc

Kiedy w roku 1985 zakładano Klub Twórców Ludowych przy Sekcji Folklorystycznej ZG PZKO, świadomie starano się nawiązać do tradycji twórczości ludowej, jaka bezsprzecznie istniała na Śląsku Cieszyńskim w czasach nie tak odległych. Tworzył już podobno „tylko” Bronisław Prochner w Łomnej Dolnej. Penetracje terenu (między innymi Jana Szymika) pozwoliły uzyskać nazwiska kilku amatorów parających się różnego rodzaju twórczością ludową. Byli między nimi rzeźbiarze i malarze działający często w odosobnieniu i anonimowo. O ich twórczości nie wiedzieli często nawet najbliżsi sąsiedzi. Te osoby udało się zrzeszyć w klub, zachęcić do dalszej pracy, a w wielu wypadkach także

ukierunkować na nawiązywanie do tradycji kultury ludowej Śląska Cieszyńskiego. Z biegiem czasu dla wielu z nich te tradycje stały się głównym źródłem inspiracji. W ciągu minionych niespełna dziesięciu lat KTL zrobił wiele dla rozwoju i popularyzacji twórczości ludowej Zaolzia. Wydaje się, że u schyłku XX wieku twórczość o charakterze ludowym może być cennym zjawiskiem wzbogacającym nieraz ponad miarę przetechnizowaną i precywilizowaną współczesność.

Jednym z pierwszych członków KTL stał się rzeźbiarz ludowy Paweł Kufa z Mostów koło Jabłonkowa urodzony w roku 1949. Z zawodu ślusarz, początkowo tworzył w osamotnieniu. Szukał pomocy u Bronisława Procznera, który służył mu radą i doświadczeniami. Głównym źródłem jego natchnienia stały się tradycje dawnej kultury góralskiej regionu jabłonkowskiego. Tworząc starał się nadać swym rzeźbom własny styl unikając nadmiernego realizmu. Jego postacie są jakby ciosane, ich twarde rysy oddają wiernie charakter życia dawnych górali. Choć pozbawione detali potrafią do nas przemawiać. Są oryginalne i sugestywne przez swą prostotę.

W drewnianym świecie Pawła Kufy znajdziemy wiele postaci typowych dla dawnego Podbeskidzia. Są tu śpiewacy, muzykanci, pastarze, cieśle, kosiarze, drwale, ale także „starki” i „starzicy” odpoczywający po pracy. Osobnym tematem stały się jasełka umiejscowione na sali-szu wśród pasterzy i owiec. Święty Józef nosi bruciek i kierpce, Panna Maria loktuszkę a Pan Jezus leży w zgrzebnej koszuli. Dziełem tym Paweł Kufa ożywia tradycję rzeźbienia jasełek, która w regionie jabłonkowskim całkowicie zanikła. Największe i najbogatsze

*Monarcho-
wie dłuta
Pawła
Kufy miosą
dary
Dzieciątka*

*fot. Wiesław
Przczek*



jasełka podarował kościołowi w rodzinnych Mostach, gdzie można je corocznie oglądać w okresie Bożego Narodzenia (zastąpiły dawne gipsowe jasełka).

W ostatnim czasie rzeźbie o tematyce sakralnej poświęca się Kufa w coraz większym stopniu. Spod jego dłuta wychodzą piety, postacie Matki Boskiej, kilka wersji Chrystusa (artysta pragnie przedstawić w drewnie życie Zbawiciela - od Betlejem do Golgoty), czy też grupa nazwana „Święta Rodzina“.



*Paweł Kufa
w swojej
pracowni*

*fot. Wiesław
Przeczek*

Obok tego wykonał kilka rzeźb świętych. Twórczość ta jest nacechowana głębokim osobistym stosunkiem autora do wiary.

Paweł Kufa ma w swoim dorobku twórczym około 650 rzeźb i kilkadziesiąt płaskorzeźb, z których większość rozeszła się po świecie. Znajdują się w kolekcjach i zbiorach prywatnych w Polsce, Angli, Niemczech, Szwecji USA, Kanadzie i Brazylii. Artysta brał udział we wszystkich wystawach zbiorowych KTL na naszym terenie, oprócz tego wystawiał kilkakrotnie w trakcie Tygodnia Kultury Beskidzkiej w Wiśle (w roku 1990 miał tam wystawę indywidualną). Rzeźby jego były zaprezentowane również w muzeum w Czeskim Cieszynie, w Cieszynie, Katowicach i Warszawie, ostatnio zaś w galerii Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Bielsku Białej (listopad - grudzień 1994) oraz w Muzeum Etnograficznym w Brnie w ramach wystawy „Pieśń w drewnie“ organizowanej przez Muzeum Beskid we Frydku Mistku.

Wszechstronnym twórcą - amatorem okazał się członek KTL Władysław Sikora z Trzyńca urodzony w 1928 roku. Z zawodu jest tokarzem, zaś twórczością zajmuje się już od swoich 18 lat. Początkowo zajmował się malarstwem, natomiast od roku 1970, kiedy zrobił sobie pierwsze dłuta, rozpoczął również próby rzeźbienia w drewnie. W okresie od roku 1972 do 1977 uczęszczał wieczorowo do Konserwatorium Ludowego w Ostrawie. Kształcił się na kierunku plastyka oraz praca z materiałami.

W jego pracach malarskich dominuje rysunek i akwarela. Promieniuje z nich specyficzny baśniowy świat, który jest przejawem oryginalnego spojrzenia twórcy. Jego twórczość malarska o rzadko spotykanym charakterze jest odbiciem niezwyklejgo stosunku do życia cechującego autora.

Sikora nie zaniedbuje też rzeźby, jego prace z tej dziedziny posiadają cechy profesjonalne. Tworzy dzieła figuralne oraz płaskorzeźby. Nie jest ukierunkowany na ludowość - poruszana przez niego tematyka i przedstawiane postacie mają charakter uniwersalny. Ważnym działem w jego dorobku jest twórczość sakralna, która ma nieraz wymiar mistyczny.

Prace Władysława Sikory to kilkadziesiąt rysunków i akwarel oraz taka sama ilość rzeźb i płaskorzeźb. Prezentował je w ramach wystaw zbiorowych KTL na naszym terenie i w Polsce i w ramach wystawy „Pieśń w drewnie” w Muzeum Etnograficznym w Brnie.

W obronie prawdy 1946-49

Danuta Branna

Niespełna rok po zakończeniu drugiej wojny światowej udaje się wznowić wydawanie pisma katolickiego „W obronie prawdy”. Tygodnik ten nawiązywał do pozycji o tym samym tytule, którą zaczął wydawać 1 II 1926 ks. Karol Maultz (od r. 1937 do 25 IX 1938 Komitet wydawniczy) z podtytułem (do połowy lat 30-tych) „Pisemko religijne dla katolików”. Pojawiał się najpierw dwa razy w miesiącu, od 1937 r. co tydzień.

Pierwszy numer powojenny był wydany 1 stycznia 1946 z podtytułem „Tygodnik religijny dla ludności katolickiej”, w objętości 4 stron formatu początkowo 31 na 21,5 cm, od nr 9 z 23 II 1946 zaś 31,5 na 23,5 cm. Cena jednego numeru wynosiła 1 Kczs. O ścisłym nawiązaniu do tytułu z okresu międzywojennego świadczy obok nazwy między innymi i kontynuacja numeracji roczników - w 1946 wychodzi rocznik XV.

Ostatnim numerem był nr 14, r. XVIII, z dnia 30 III 1949, w którym zawiadomiono o likwidacji tygodnika: *„Ministerstwo Informacji i Oświaty cofnęło udzielone dnia 30. 11. 1945 r. pozwolenie na druk naszego tygodnika i to z ważnością od 31. 3. 1949 r., po tym dniu druk pisma jest wykluczony. W uzasadnieniu tego zarządzenia Ministerstwo Informacji i Oświaty podaje, że stosownie do uchwały rządowej z dnia 12. 3. 1948 przeprowadza się reorganizację prasy, której celem jest ujednoczenie stosunków w dziedzinie czasopism oraz osiągnięcie wydatnych oszczędności w zużyciu papieru drukowanego. Wobec tego pismo nasze przestaje wychodzić.”*

Nakład powojenny na początku wynosił ponad 2 000 egzemplarzy, z czasem doszedł aż do liczby 10 000. Wydawcą został Uřad arcib. zvláštńiho pověřence w Czeskim Cieszynie - później

(od r. XVI, nr 34, 24 VIII 1947) Administracja Apostolska Czeski Cieszyn.

Redaktorem naczelnym i odpowiedzialnym był ks. Miłostaw Klisz, od r. XVI, nr 32 (10 VIII 1947) stopka informuje, że pismo redaguje grono redakcyjne, ks. Klisz jest podany jako przedstawiciel odpowiedzialny, tuż przed likwidacją pisma podany jest jako przedstawiciel odpowiedzialny ks. Ludwik Biłko.

Przez cały czas powojennego istnienia tygodnik drukowano w Drukarni Ludowej Sembola i spółki we Frysztacie, tam także była siedziba redakcji i administracji.

Oto, jak wspomina wydawanie „W obronie prawdy” ksiądz prałat Miłostaw Klisz:

„(...) Po wojnie wyrazili księża i świeccy katolicy pragnienie wznowienia tygodnika. Polska była doszczętnie zniszczona, trudno było oczekiwać, byśmy mogli stamtąd otrzymywać katolicką prasę, a potrzeba była. Wydawcą mógł być tylko kościelny podmiot prawny, dlatego zwróciliśmy się do ks. prałata Franciszka Onderka by Apostolską administraturą w Czeskim Cieszynie stała się wydawcą. Ksiądz prałat zgodził się a mnie zamianował redaktorem naczelnym i zarazem odpowiedzialnym.

W obronie prawdy

TYGODNIK RELIGIJNY DLA LUDNOŚCI KATOLICKIEJ

Frymat, 31. sierpnia 1947

Rocznik XVI - Nr. 35

Cena ogólnopolska 1 Kč.

Gdzieś we wrześniu 1945 pojechałem wspólnie z ks. kanonikiem Pawlusem do Pragi i tutaj dzięki serdecznej pomocy popularnego kanonika praskiego, kaznodziei „U św. Wawrzyńca, patrona Chodów”, ks. Bohumila Staška - więźnia obozu koncentracyjnego w Dachau - oraz innym powiązaniom więźniów z okresu okupacji udało się załatwić pozwolenie wydawnictwa, przydział papieru itd.

Nie pamiętam dokładnie, kiedy pojawił się pierwszy numer, a z obawy, by mi biblioteki nie zabrano StB (miałem z tymi panami często coś do załatwienia) zdeponowałem wszystkie roczniki w archiwum Diecezji Śląskiej w Katowicach.

Drukowaliśmy w drukarni Ernesta Sembola w Karwinie, osiągnęliśmy stopniowo wysoki nakład (do 10.000 egz. tygodniowo), mogliśmy więc zatrudnić jednego pracownika (pana Józefa Gajdźcę) do potrzeb ekspedycji i administracji.

Poruszaliśmy tematy religijne, aktualności z życia kościoła, wiadomości parafialne. Chyba udana była rubryka „Ci, którzy odeszli...” poświęcona ofiarom hitlerowskim naszego terenu. I dziś historyk znalazłby w niej ciekawe materiały.

Wydawnictwo nie ograniczało się tylko do tygodnika „W obronie prawdy”. Przy współpracy ks. Józefa Nowaka (dziś w Widnawie), śp. ks. prof. Jerzego Juroszka oraz ks. prałata Biłki z Karwiny wydaliśmy w Státním nakladatelství „Historię biblijną” ks. Juroszka, katechizm u Sembola, kilka tysięcy modlitewników „Chwalmy Pana” u Steinbrennera we Vimperku. Oprócz tego wydawaliśmy również broszury do bierzmowania, „Godzinki”, pomoce katechetyczne i kalendarze o bogatej treści religijnej i narodowej.

Potem przyszedł „Vítězný únor” i dnie nasze były policzone. Wytrwaliśmy do połowy roku 1949 i przyszła likwidacja.

Niestety, dziś nikt nie myśli o wznowieniu tygodnika. (...) Patrzymy więc na nasze skromne dzieło z przekonaniem, że spełniliśmy w odpowiednim czasie nasz obowiązek wobec kościoła i społeczeństwa katolickiego.”

Na podstawie powojennych roczników „W obronie prawdy” można dodać do wypowiedzi ks. Klisza, że w tygodniku pojawiały się również kalendarz liturgiczny, stały kącik dla dzieci, rubryka „To i owo”, „Rozmaitości”, korespondencje, ogłoszenia czytelników, ale także fragmenty prozy w odcinkach (z polskich autorów między innymi Kossak-Szczucka, Morcinek, Dobraczyński) czy sporadycznie gwarowe felietony (np. „Karlik wandrus”). Numery świąteczne (Wielkanoc, Boże Narodzenie) miały podwójną objętość. Pod koniec pierwszego rocznika umieszczane są też ilustracje i (bardzo rzadko) fotografie.

Należy stwierdzić zgodnie z ks. Kliszem, że „W obronie prawdy” niewątpliwie odegrało bardzo znaczącą rolę w życiu społecznym nie tylko pod względem wyznaniowym, ale także narodowościowym.

(opracowano z wykorzystaniem książki St. Zahradníka „Czasopiśmiennictwo w języku polskim na terenach czechosłowackich”)

Przyjaciel ludu 1948 - 1959

Stanisław Zahradnik

Wznowienie bogatych tradycji wydawniczych ewangelików zaolziańskich po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej było możliwe dopiero po uznaniu przez władze czechosłowackie dekretem Ministerstwa Szkolnictwa i Oświaty z dnia 19 V 1948 nr E-98. 808-III/2 egzystencji prawnej Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A. W. w Czechosłowacji. Inicjatorem założenia nowego pisma ewangelickiego był ówczesny zwierzchnik Kościoła, ks. Józef Berger.

Pismo przyjęło nazwę gazetki ewangelickiej, wychodzącej na Śląsku Cieszyńskim w latach 1885-1909, tj. „Przyjaciel Ludu”. Jego pierwszy numer pojawił się 8 sierpnia 1948 roku. Oprócz wersji polskiej wychodziła również wersja czeska.

Szczegółowe dane bibliograficzne „Przyjaciela Ludu” od założenia do momentu, kiedy zaczęła wychodzić tylko jedna wersja czesko-polska, tj. do marca 1959 roku, przedstawiają się następująco:

Tytuł brzmiał „Przyjaciel Ludu”. Od r. XII, nr 4, 26 IV 1959 połączono wersję polską z czeską, zmieniając równocześnie tytuł na „Přítel lidu - Przyjaciel Ludu”.

Podtytuł. Początkowo pismo wychodziło z podtytułem „Pismo religijne dla ewangelików a. w. poświęcone sprawom religijnym i kościelnym członków Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego na Wschodnim Śląsku w Czechosłowacji. Od r. IV, nr 3, 4.2.1951 zmieniono podtytuł na „Pismo religijne dla ewangelików a. w. poświęcone sprawom religijnym i kościelnym członków Śląskiego Kościoła Ewangelickiego a. w.”

Numer 1 pojawił się 8 VIII 1948 jako dwutygodnik. Od r. VI, lipiec 1953, wychodził jako miesięcznik. Format nie zmieniał się i był 21,5 x 30,5 cm. Objętość zawsze 8 stron. Cena za egzemplarz

początkowo wynosiła 3 Kczs (do wymiany), od r. VI, nr 10, czerwiec 1953 - 60 halerzy, od r. VII, hr 3, 11 III 1954 L, 20 Kczs, od r. VIII, nr 1, 30 I 1955 - 1,50 Kczs, prenumerata roczna 19,50, półroczna 9,75 Kczs. Nakład wynosił 4.500 jednorazowo, później stopniowo obniżał się.

Wydawcą „Przyjaciela Ludu” od początku był Seniorat Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego na Wsch. Śląsku w CzSR; od r. IV, nr 3, 4 II 1951 Rada Kościelna Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A. W. w Czeskim Cieszynie; od r. VI, nr 7, 8 V 1953 Rada Kościelna Śląskiego Kościoła Ewangelickiego w ÚCN w Pradze. Redakcja i administracja pisma znajdowała się w Czeskim Cieszynie, Na Niwach 8.

Funkcję redaktora odpowiedzialnego pełnił ks. Paweł Roman, od r. II, nr 6, 20 III 1949 Józef Kaleta, długoletni i zasłużony redaktor przedwojennych pism polskich na Zaolziu. Od r. IV, nr 3, 4 II 1951 figurował on jako redaktor pisma. Natomiast funkcję redaktora naczelnego pisma wykonywał najpierw ks. Jerzy Wałach, a od r. II, nr 6, 20 III 1949 do r. IV, nr 2, 21 I 1951 ks. Jerzy Cymorek.

Druk. Pierwsze dwa lata drukowała pismo Drukarnia „Svoboda” w Czeskim Cieszynie; od r. VI nr 1, 4 I 1953 Ostravské tiskárny n.p. závod v Č. Těšíně.

Charakter i treść. Zgodnie z podtytułem „Przyjaciela Ludu” był pismem religijnym i kościelnym dla ewangelików a. w. w Czechosłowacji o treści przeważnie religijnej. Swoje zamierzenia i cele określiło pismo w ten sposób: „Na łamach naszego pisma dzielić

Przyjaciela Ludu

Cena 3.- Kčs

pismo religijne dla ewangelików a. w. poświęcone sprawom religijnym i kościelnym członków Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego na Wsch. Śląsku w Czechosłowacji

Nr. 7 b

3 kwietnia 1949

Rocz. II

K. O. K.

*Szczęśliwy dom,
gdzie radzi cię witają*

„Ona trzeciego było wście w Kanie Galilejskiej i była tam matka Jezusowa. Wezwany też był i Jezus i uczynił go na to wskazywać.”

A gdy nie staje wina, rzeźba matka Jezusa
do wina: „Wino nie ma!”

REZOLUCJA

Kościół Ewangelicko-Augsburski na Śląsku wsch. w Czechosłowacji narodowości czeskiej i polskiej, zgromadzeni na konferencji w C. Těšíně dnia 28 marca 1949, omówiwszy wewnętrzne sprawy Kościoła, stanęli na dotychczasowym stanowisku dążenia do jak najbliższej współpracy pomiędzy oboma narodowościami w Kościele ewangelickim na Śląsku. W związku z pewnymi spornymi sprawami, które oparły się i o czynniki pozakościelne, uchwalili księża stanęli na stanowisku, że wszelkie sporne sprawy na-

będziemy z ludem naszym wszystkie radości i smutki. Będziemy skrzętnie notowali wszystkie objawy naszego ewangelickiego życia. Nie zapomnimy poinformować o radosnych uroczystościach i o zwycięstwie dobrej sprawy czy to z życia jednostek, czy też rodzin, albo zborów naszych. Współczuć będziemy serdecznie ze wszystkimi, których nawiedzi smutek, cierpienie i niepowodzenie. Wspólnie szukać będziemy pokrzepienia i pociechy (...) Będzie na łamach naszej gazety i słowo krytyki, słowo przyjacielskiego napomnienia, słowo ostrzeżenia i słowo karcące. (...) Przyjaciel Ludu nie jest organem księży, ale ma być pismem całego ludu. Dlatego niech na łamach naszego pisma zabierają głos wszyscy, którzy posiadają na tyle zdolności, aby pożyteczne rady i myśli swoje podać innym ku zbudowaniu na piśmie. Im więcej będzie tych współpracowników, tym gazeta nasza będzie lepiej mogła spełnić swoje zadanie, tym będzie poczytniejsza i lepiej przysłuży się dobrej naszej sprawie. Stać będziemy mocno w obronie naszych interesów religijnych i wyznaniowych (...) Jesteśmy przekonani, że lud nasz ewangelicki na Śląsku tym lepiej spełni swoje posłannictwo dziejowe i tym mocniej ugruntuje wszystkie sprawy swoje, im głębsza, im serdeczniejsza będzie jego religijność”.

Na łamach pisma pojawiały się następujące działy: „Wiadomości z Kościoła”; „Z naszych zborów”; „Ze świata”; „W skrócie”; „Z naszego Kościoła”; „Z życia kościołów”; „Dary na Jubileuszowy Fundusz Reformacyjny”; „Codzienne czytanie Pisma świętego”, sporadyczne ilustracje, zdjęcia.

Piękne i wzniosłe założenia pisma redakcja tylko częściowo mogła urzeczywistniać. Główna przeszkoda to ówczesne władze komunistyczne, które wybitnie nie sprzyjały tym zamiarom. Następnie nowa atmosfera społeczno-polityczna i stopniowe ztracanie dotychczasowego polskiego charakteru kościoła ewangelickiego na Zaolziu. Z konieczności pismo coraz bardziej staje się religijne z przewagą materiałów teologicznych, które były mniej narażone na sprzeciw władz partyjno-rządowych. Pomimo wszystko można w „Przyjacielu Ludu” znaleźć przynajmniej wzmianki o sprawach, których odnotowania bez powodzenia szukalibyśmy w innych ówczesnych pismach regionalnych.

W trudnych warunkach pełnych kłopotów finansowych i personalnych „Przyjaciel Ludu” starał się pełnić swe pierwotne zamierzenia i jego pozytywny wpływ na kształtowanie życia religijnego ówczesnego społeczeństwa zaolziańskiego jest bezsporny.

Przyczynek do dziejów szkolnictwa w Łomnej

Jan Korzenny

O początkach szkolnictwa w dolinie Łomnej można mówić dopiero w latach dwudziestych XIX wieku, a więc w sto lat po przybyciu pierwszych stałych osadników do tego najbardziej na południe Śląska Cieszyńskiego wysuniętego zakątka Beskidów. Z wyjątkiem luźnych fragmentów nie posiadamy dokładnych wiadomości o pierwszych stałych osadnikach, z których niektórzy znali sztukę czytania i pisania, o czym świadczą ich podpisy na najstarszych dochoowanych dokumentach. Ukonstytuowanie gminy Łomnej jako jednostki administracyjnej nastąpiło gdzieś koło 1730 roku.*¹⁾

Wioska usytuowana wzdłuż długiej doliny była największa pod względem obszaru i zarazem najmłodsza na terenie Śląska Cieszyńskiego. W wyniku stopniowego powstawania skromnych gospodarstw na miejsce pierwotnych szałasów powoli się zaludniała. Warunki sprawiały, że od samego początku borykała się z dużymi trudnościami w dziedzinie oświaty.*²⁾ Należy wziąć również pod uwagę, że poza leśnymi, nie było tu ludzi wykształconych, zaś Komora zainteresowana była przede wszystkim eksploatacją drewna, wcześniej daninami z hodowli owiec i bydła rogatego.

W stosunku do większości szkół wiejskich na Śląsku Cieszyńskim, które w ubiegłych wiekach pozostawały w gestii kościoła, w Łomnej (Górnej) zbudowano kościół dopiero w roku 1896.

Próby otwarcia publicznej szkoły napotykały na znaczne trudności. Złożyły się na to: powolne zagospodarowanie obszarów przez osadników, warunki ekonomiczno-społeczne oraz samo usytuowanie wsi na ziemiach pogranicza.

Kazimierz Popiołek w swej znakomitej publikacji „Historia osadnictwa w Beskidzie Śląskim”^{*3)} stwierdza m.in., iż jeszcze w połowie XIX wieku, choć gmina nie posiadała budynku szkolnego, nauka odbywała się w wynajętych lokalach. W roku 1850 wniosło przełożenie gminy do zarządu dóbr książęcych memoriał w tej sprawie, w którym czytamy:

„ W dużej gminie Łomnej nie ma szkoły, tylko co roku dla licznych dzieci wynajmuje się konieczne lokale i zdarzało się, że gospodarze nie chcieli lub nie mogli wynająć lokalu i zanosilo się na to, że z braku tegoż trzeba się będzie obejść bez nauki szkolnej. Dlatego wieś postanowiła wybudować dom gminny, w którym by się mogła odbywać nauka i było w nim zarazem mieszkanie dla nauczyciela. W tym celu prosi gmina Wysoką Zwierzchność jako partnera kościoła (którego w Łomnej także nie było) i szkoły o odstąpienie na budowę placu na prawym brzegu Łomnej, naprzeciw pily w Łomnej Średniej, gdzie jest teraz pastwisko. Dodają, że już przed 14 laty zwierzchność była gotowa odstąpić ten plac, ale wtedy budowa nie doszła do skutku, bo miała być z twardego materiału, a gmina nie mogła się zdobyć na pokrycie nawet trzeciej części budowy. Urzędnik lasowy poparł tę prośbę, ale załatwienia jej ostatecznego spis urbarialny nie zawiera.”^{*4)}

Zgodnie z ks. Londzinem^{*5)} Popiołek dalej stwierdza, iż na założenie szkoły w Łomnej Średniej (z której nie powstała osobna gmina) nie zgodziło się gubernium morawsko-śląskie, gdyż fundusz szkoły musiałby dopłacać co roku 50 florenów (1828), dlatego Łomnianie założyli w roku 1830 szkołę prywatną, o której mowa w piśmie do Komory.^{*6)}

Tymczasem, jak wykazały ostatnie badania, mieszkańcy doliny Łomnej, a szczególnie Przelaczy^{*7)}, traktowanej przez zwierzchnictwo jako samodzielna jednostka ekonomiczna, już w roku 1823 zwrócili się do Komory o odstąpienie parceli i przydział materiału budowlanego potrzebnego do wybudowania szkoły.^{*8)}

Komora nie wyraziła wówczas zgody, podobnie jak i później gubernium morawsko-śląskie. Wobec tego mieszkańcy doliny Łomnej postanowili założyć szkołę prywatną, do czego doszło w roku 1830 pod nr 30 „Na Rzece”. Niedostatki bazowe szczególnie uwidoczniły się w Łomnej. Wykorzystywano kolejno pomieszczenia zastępcze w domach miejscowych gospodarzy w osadach Budzosze, Ondrasze, Mostorzonka, Szanieczki.

Nauka odbywała się z nautry w nieprzystosowanych do celów dydaktycznych pomieszczeniach, z niewielką komórką dla

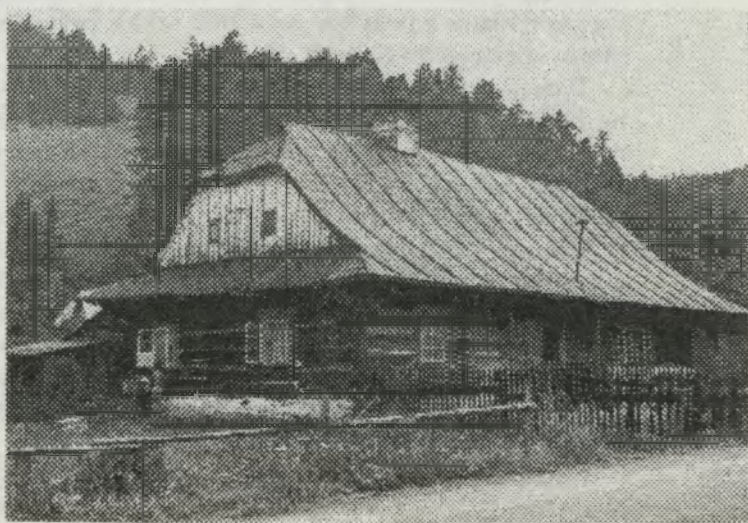
nauczyciela. Ponadto wiadome było, że właściciel domu (często kurloku bez komina) - „gazda” - nie zawsze był zadowolony z umieszczenia w chałupie tego typu instytucji oświatowej, do tego z hałaśliwą dziatwą. Dodajmy, że do takiej szkoły uczęszczały dzieci z całej doliny Łomnej.

Ławek w pomieszczeniu oczywiście nie było. Podczas nauki dzieci siedziały w kucki. W adaptowanych lokalach mieszkalnych nauka odbywała się na dwie, a nawet trzy zmiany. Młodzież uczęszczała do szkoły z bardzo odległych miejsc i to w wieku nawet osiemnastu lat. Drogę, zwłaszcza zimą, utrudniały zasypane śniegiem ścieżki, a szczególnie brak odpowiedniej odzieży. Z wiosną i jesienią nie było znów wiele czasu na naukę, ponieważ młodzież, zwłaszcza starsza, zajęta była w gospodarstwie przy pasaniu bydła, owiec, gęsi itp.

Dopiero w roku 1852 wybudowała gmina w samym centrum wioski Łomnej własny budynek szkolny na Matyszczynej łące^{*9)}, w którym ponad dwadzieścia lat uczył jabłonkowski rodak Franciszek Raszka, wielki obrońca górali, szczególnie robotników leśnych.

Była to szkoła drewniana, szyndziółem kryta, w której znajdowała się jedna klasa i pomieszczenie dla nauczyciela. Plac pod budowę ofiarowała Komora. Szkoła oczywiście nie była w stanie pomieścić ponad 200 dzieci, które wówczas „obowiązywała”

*Pierwsza
publiczna
szkoła
w Łomnej
Dolnej, 1852*



nauka szkolna. Uczęszczenie było nieregularne. Złożyły się na to różne czynniki: duża odległość osiedli od szkoły, czasem niechęć samych mieszkańców, praca w gospodarstwie itp. Toteż nic dziwnego, że wielu górali zostało analfabetami. Z opowiadań ojca, który był kierownikiem szkoły w Łomnej Górnej, zapamiętałem, że w czasie objęcia przez niego posady, ówczesny wójt gminy i poseł gminny nie znali sztuki czytania i pisania.*¹⁰⁾

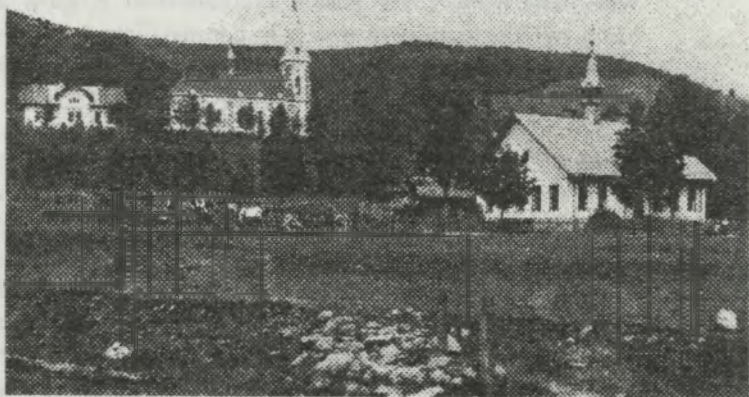
Dopiero w latach siedemdziesiątych sytuacja w szkolnictwie łomniańskim uległa zmianie na lepsze. W Łomnej Górnej założono szkołę w miejscu, gdzie znajdowała się straż pograniczna, później stajnia dla bydła rogatego i gospoda zwana „starą karczmą”. Budynek był eskpozyturą dolnołomniańskiej szkoły. Pracę tymczasowego „wychowawcy” Ramszy nadzorowali dolnołomniańscy nauczyciele (Brumowski i Raszka), którzy w środy i piątki kontrolowali jego działalność. Tytułem wynagrodzenia otrzymywali od gminy Łomnej 100 reńskich rocznie. Ramsza, były żołnierz umiejący pisać, czytać i rachować (trudnił się także stolarstwem, szewiectwem, szklarstwem itp.), naukę prowadził dwanaście lat.

Ponieważ budynek nie odpowiadał wymaganiom szkoły, wybudowała gmina Łomna na polecenie Rady Szkolnej Krajowej nową drewnianą szkołę. Nowy rozdział w życiu oświatowym wioski rozpoczął z chwilą objęcia stanowiska w listopadzie 1883 roku przez pierwszego kwalifikowanego nauczyciela a zarazem kierownika szkoły, Ferdynanda Rzehaczka.

Niestety, 11 grudnia 1887 roku z niewiadomych przyczyn w godzinach wieczornych spłonęła nagle stara drewniana szkoła. Naukę przeniesiono ponownie do starego budynku „starej karczmy”. Ponieważ spalony budynek szkolny ubezpieczony był na znaczną sumę, Wiedeńskie Towarzystwo Ubezpieczeniowe wypłaciło gminie należną kwotę, za którą mogła gmina wznieść nową dwuklasową szkołę. Plany budowy przygotowywał znany arcyksiążęcy architekt Prokop (był m.in. projektantem kościoła w Łomnej Górnej).

Na zgłiszczach powstał nowy jednopiętrowy murowany budynek z wieżyczką i umieszczonym w niej dzwonem, który służył odtąd potrzebom szkolnym, gminnym i kościelnym. Warto na marginesie dodać, iż po raz pierwszy wydzwaniano tu następcy tronu, arcyksięciu Rudolfowi, którego śmierć nagle w pełni

Szkoła
w Łomnej
Górnej wy-
budowana
po pożarze
pierwotne-
go budy-
nku, oddana
do użytko-
wania
w r. 1888
(zdjęcie z
lat dwu-
dziestych
XX wieku)



wieku zabrała. Uroczyste poświęcenie nowej szkoły odbyło się 11 grudnia 1888, dokładnie w rok po pożarze starej szkoły.

Reforma szkolnictwa przeprowadzona w 1869 roku za panowania Franciszka Józefa I wprowadziła 8-letni powszechny obowiązek szkolny. Zarząd i nadzór nad szkołami przejęło państwo, a w miejsce dotychczasowych szkół wyznaniowych wprowadzono 5-letnią szkołę ludową i jej nadbudowę w postaci 3-letniej szkoły wydziałowej. Z tej, niestety, młodzież z Podbeskidzia rzadko mogła korzystać. W każdym razie lata osiemdziesiąte tamtego wieku stały się początkiem nowego okresu w dziedzinie oświaty na wsi podgórskiej, tym bardziej, że liczba dzieci systematycznie wzrastała.

Rosnąca liczba dzieci w Łomnej Dolnej wymagała także budowy nowej szkoły. Taką, dwupiętrową, wybudowano w latach 1874-75 za czasów „przyczynliwego” wójta wsi, Adama Sikory. Koszta budowy wynosiły 13000 reńskich, z której to sumy 5000 reńskich zapłaciła gmina. Plany szkoły projektował Jan Londzin z Jabłonkowa. Kompletny materiał budowlany dostarczyła gmina, zaś prace murarskie, rzemieślnicze i inne wykonali Jabłonkowie. Podobnie jak w Łomnej Górnej, w wieżycze umieszczono dzwon, którym dzwoniło trzy razy dnia na Anioł Pański. Nowy budynek, do dziś istniejący, prezentował się okazale. Pod-

czas pierwszej wojny w 1917 roku zabrano dzwon o wadze 80 kg i umieszczono w kościele w Łomnej Górnej, ponieważ wszystkie górnołomniańskie dzwony kościelne zabrano na cele wojskowe.

Pierwszym kierownikiem nowej szkoły, otwartej 17 września 1875 roku, został jabłonkowiec Franciszek Raszka. Stanowiska nauczycieli obejmowali kolejno młodzi nauczyciele pomocniczy, którzy po kilkuletniej praktyce odchodzili w większości do szkół znajdujących się na terenie ówczesnej Galicji.

Na uwagę zasługują również opiekuńcze funkcje szkoły, jej komitetu szkolnego, który istniał już od lat osiemdziesiątych, a który opiekował się dziećmi z najuboższych rodzin. Dla nich też z okazji świąt organizowano „gwiazdkę”.

Nowe placówki szkolne z nauczycielską kadrą o wyraźnych skłonnościach i ambicjach humanistycznych przyniosły ogromne korzyści dla obu wiosek, w szczególności zaś dla podniesienia oświaty na tym zapomnianym kiedyś odludziu.

Szkoły miały początkowo charakter utrakwistyczny polegający na używaniu dwu języków wykładowych. Nauczyciele uczyli z książek pisanych schwabachem. Od lat pięćdziesiątych językiem wykładowym stał się język polski. Z podręczników używanych na Śląsku Cieszyńskim, m.in. zatwierdzonych przez Wiedeń, korzystano z: „Elementarza dla szkół wiejskich”, „Książeczki moralnej dla dzieci”, „Nauki religii dla szkół normalnych”, „Książki do czytania dla drugiej klasy w szkołach wiejskich”.^{*11)}

Materialne położenie ówczesnych nauczycieli wiejskich było nader trudne. Z funduszu szkolnego otrzymali niewielkie tylko kwoty, resztę uzupełniać musiała gmina, w której uczyli. Gmina też starała się przydzielać nauczycielom w użytkowanie ziemię i pastwiska gminne umożliwiając im w ten sposób prowadzenie gospodarstwa rolnego, które mogło by ich wyżywić. Zresztą gmina dla szkoły wiele wówczas działała.

Wyposażenie nauczyciela w latach siedemdziesiątych wynosiło: pobory roczne 400 reńskich, dzwonienie (trzy razy dziennie) 20 reńskich, czyszczenie i opalenie szkoły 12 reńskich i 50 grejcarów a renumeracja gminy wynosiła 100 reńskich. Natomiast nauczyciel pomocniczy otrzymał 240 reńskich oraz 40 reńskich renumeracji i 6 m³ twardego drzewa na opał pokoiku między klasami (Dolna Łomna). W czasach poprzednich były stosunki jeszcze gorsze. Żeby po prostu utrzymać się przy życiu nauczyciel miał prawo obchodzić poszczególne domostwa z tzw. „kołę-

dań”, otrzymując od każdej rodziny dobrowolny dar, zwykle w naturaliach, względnie też miał prawo brać udział w „goralskim” obiedzie.

Nauczyciel wiejski sprawował funkcję pisarza gminnego, był inicjatorem zakładania kółek rolniczych, Gminnej Rodziny Opiekuńczej, Straży Pożarnej, Kasy Reifeisena itp. Był człowiekiem, który w pracy nad uświadomieniem narodowym i społecznym ludności wiejskiej i w dziedzinie oświaty stał się oporą całego życia kulturalno-oświatowego na terenie gminy.

*1) Według R. Kneifela (Topographie des Kaiserl.-Königl. Antheils von Schlesien, Brünn 1804) Łomna liczyła na przełomie XVIII wieku 512 mieszkańców osiadłych w 48 objętych numerami domach. Ludność, jak stwierdza autor, posługiwała się językiem „schlesisch-polnisch”. Ponieważ ówczesne „urzędowe” spisy ludności nie obejmowały np. komorników, poddanych i dzieci, trudno określić dokładną liczbę.

*2) Do podziału gminy na Łomną Górną i Dolną doszło dopiero w roku 1900. Ze względu na bezpieczeństwo granicy nie wolno było dawniej wznosić na pograniczu żadnych zabudowań.

*3) K. Popiołek, Historia osadnictwa w Beskidzie Śląskim, Katowice 1939.

*4) Akt regulacyjny 7

*5) Ks. Londzin, Stan szkolnictwa ludowego 1939. nr 4

*6) dtto

*7) W roku 1812 Komora przystąpiła do likwidacji kilku rozległych sałaszków, m.in. także sałaszu na Przelaczy, góralom zaś na podstawie zawartej umowy umożliwiła podjęcie pracy w lesie. W tym celu założono (pierwszą na Śląsku Cieszyńskim) kolonię robotników leśnych, dla których Komora wybudowała 31 chałupinek jednolitego typu. W starej dokumentacji Przelacz często określana jest jako „Gemeinde (gmina) Przelacz”, która, jak udało się sprawdzić, miała nawet własnego „fojta”.

*8) Archiwum Państwowe OT Cieszyn, Komora Cieszyńska sygn. 569 (Einreichs Protokoll für das Jahr 1823 (z 27 2.).

*9) Po drugiej wojnie światowej pierwotny budynek szkolny został przewieziony do muzeum w Rożnowie.

*10) Na wielu dokumentach archiwalnych, takich jak protesty górali, testamenty, kupy itd. większość górali sygnowała swój podpis krzyżykami.

*11) Zemský archiv Opava, Fond Zemská vláda slezská, kart. 2167, nr inw. 1564

N: 42 de 1850.

Hochlöbl. k. k. Statthalterey für Ober- und Nieder-Schlesien zu Troppau.

W. A. M. A. P. D. P. 1850. U. A. M. A. P. D. P. 1850.
Ministerium der k. k. Statthalterey zu Wien.
K. K. Statthalterey zu Troppau.
in Troppau, am 22. März 1850.
im Auftrag des k. k. Statthalterey-Raths zu Troppau.
In Angelegenheit:

- 353. Buch: Elementar der schol. mathem.
- 354. " Pflichtenlehre moralia des Trübs.
- 355. " Nauka Religii dla szkol. normalnych.
- 356. " Kzioska do czytani dla drygenesz klasow
u: Szkolach wiejskich.

366. Ewanclie Listsy.

in Linie Hochlöbl. k. k. Statthalterey zu Troppau.
in Angelegenheit der k. k. Statthalterey zu Troppau.

die in dem k. k. Statthalterey-Rath zu Troppau
am 22. März 1850. beschlossene Beschlüsse
in Angelegenheit der k. k. Statthalterey zu Troppau.
in Angelegenheit der k. k. Statthalterey zu Troppau.
in Angelegenheit der k. k. Statthalterey zu Troppau.
in Angelegenheit der k. k. Statthalterey zu Troppau.
in Angelegenheit der k. k. Statthalterey zu Troppau.
in Angelegenheit der k. k. Statthalterey zu Troppau.

Troppau, den 22. März 1850.

(Signature)
H. v. ...
Statthalter

Zezwolenie
korzys-
tania
w szkołach
na Śląsku
z polskich
podręczni-
ków, wy-
dane
w r. 1850
(Zemský ar-
chiv Opa-
va, Fond
Zemská
vláda
slezská)

Sytuacja polskiej książki i bibliotek w Cieszyńskim

Helena Legowicz

(Obszerne fragmenty referatu wygłoszonego przez autorkę na międzynarodowym seminarium „Książka i czytelnik w grupach etnicznych” - Jabłonna koło Warszawy, 5-7. 12. 1989)

RYS HISTORYCZNY BIBLIOTEK NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

Położenie Śląska Cieszyńskiego przez całe wieki warunkowało jego rozwój gospodarczy, społeczny, a także kulturalny. Znane jest powiedzenie: *Lux ex Silesia* i istotnie światło wiedzy rozchodziło się ze Śląska i przez Śląsk.

Pierwsza wzmianka o szkole w cieszyńskim pochodzi z roku 1331. Szersze rzesze cieszyńców miały dostęp do oświaty i to w języku zrozumiałym ludowi, w drugiej połowie XVI w., kiedy na włościach cieszyńskich rządu sprawował książę Wacław Adam, który przyjął luteranizm. W tzw. „Porządku kościelnym”, uzupełnionym później przez jego żonę Katarzynę Sydonię „Porządkiem szkolnym”, poddani byli zobowiązani do posyłania swych dzieci na obowiązkową i bezpłatną naukę w szkołach przykościelnych. W rezultacie powstało w Cieszyńskim 50 szkół wiejskich, a umiejętność czytania i pisania upowszechniła się wśród chłopów (czytać i pisać uczyły się nie tylko dzieci, ale także dorośli do lat pięćdziesięciu).

W pisanych przekazach z XVIII i XIX w. natrafia się dość często na wzmianki o prywatnych księgozbiorach. Zawierały one przede wszystkim książki o treści religijnej. Najbardziej znaną postacią był Jerzy Gajdzica, furman z Cisownicy, który ze swych wędrowek przywoził sporo książek i nie tylko oprawiał je w skórę, ale i zaopatrywał je we własne ornamenty i inicjały. Chłopi, których nie było stać na indywidualne nabycie książki, tworzyli spółki i zbiorowo kupowali książki.

Ziemia cieszyńska była w tym czasie wyróżniającym się ośrodkiem polskiego piśmiennictwa i czytelnictwa, tutejsi chłopcy mieli zbiory, które często przekazywano następnym pokoleniom w formie wiana czy spadku.

W życiu ludu cieszyńskiego ogromną rolę w okresie XIX-wiecznego odrodzenia spełniały towarzystwa oświatowe, czytelnie i biblioteki oraz inne ośrodki kultury umysłowej. Śląsk Cieszyński słynął również z rozwiniętego ruchu wydawniczego. Na początku XIX w. powstało w Cieszynie muzeum, jedna z pierwszych tego rodzaju placówek na terenie całej monarchii Habsburgów. Utworzył je Leopold Szersznik.

W 1847 r. Paweł Stalmach i Andrzej Cinciała założyli Towarzystwo Uczących się Języka Polskiego. Znana jest ich wyprawa na piechotę do Krakowa po książki dla tej placówki.

Wiosna Ludów przyniosła oprócz zniesienia pańszczyzny upragnioną wolność druku. Paweł Stalmach zapoczątkował w 1848 r. wydawanie prasy narodowej: „Tygodnika Cieszyńskiego” (od 1851 r. „Gwiazdki Cieszyńskiej”) i podał myśl założenia w Cieszynie polskiej czytelnicy. 18 III 1849 r. powstała w Cieszynie pierwsza polska biblioteka. Jej regulamin, wraz z apelem o zbierkę książek na rzecz bibliotek, wysłano do szkół i urzędów. Ofiarodawcy przekazali ponad 500 książek, z czasopism biblioteka otrzymywała „Przyjaciela Ludu”, „Tygodnik Literacki”, „Rocznik Towarzystwa Naukowego”, „Pszczółkę” i „Wianki”. Czytelnia wraz z biblioteką zostały zlikwidowane przez władze austriackie w 1854 r., jednakże Cieszyniacy zaraz po zaleniu absolutyzmu habsburskiego założyli w 1861 r. Czytelnię Ludową. Władze zwróciły zagarniętą bibliotekę. Księgozbiór zasilili dary m.in. J. I. Kraszewskiego, Ignacego Bagieńskiego z Odessy (7 tys. poz.); również Towarzystwo Naukowe Krakowskie, Ossolineum we Lwowie i inne instytucje podarowały książki do zakładanego księgozbioru. Książki wypożyczano bezpłatnie. Czytelnia Ludowa była przez dziesiątki lat ogniskiem wszelkiej pracy społecznej, narodowej i oświatowej na Śląsku Cieszyńskim. Odegrała też poważną rolę w zakładaniu nowych towarzystw w terenie, z których większość rozpoczynała swoją działalność od tworzenia nowych bibliotek.

W 1868 r. założono wiejską czytelnicy w Drogomyślu, potem w Jabłonkowie (1870 r. - budynek zburzono w 1979 r.), Skoczowie, Suchej Górnicy, Gnojniku, Trzyńcu itd.

Niemale zasługi w szerzeniu oświaty ludowej miały dwa stowarzyszenia o charakterze wyznaniowym: katolickie „Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra” istniejące od 1873 r. oraz ewangelickie „Towarzystwo Oświaty Ludowej” powstałe w 1881 r.

Z kulturą polską zaczęła się zaznajamiać dzięki bibliotekom szkolnym również młodzież. Do najlepiej zorganizowanych należały biblioteki szkolne w Cieszynie, Grodziszczu, Suchej Średniej, Ligotce Kameralnej, Olbrachcicach, Cierlicku i innych.

Po I wojnie światowej, a przede wszystkim w okresie międzywojennym, czytelnictwo polskie na Śląsku Cieszyńskim rozwijało się zgodnie z zasadami wydanej w 1919 r. ustawy bibliotecznej (zákon o veřejných knihovnách obecních). Ustawa ta zobowiązywała do zakładania bibliotek na koszt miasta i gminy. Z jej dobrodziejstwa skorzystały wszystkie mniejszości narodowe, wśród nich i Polacy. Prawa mniejszości narodowych ugruntowała w 1920 r. konstytucja Republiki, która gwarantowała wszystkim obywatelom bez względu na pochodzenie, rasę i religię wolność druku, zrzeszania się itp.

W pierwszych latach po wojnie na terenie czeskiego Śląska Cieszyńskiego kontynuowały działalność organizacje polskie, powstało też wiele nowych. Dla rozwoju polskiej pracy kulturalno-oświatowej miało istotne znaczenie wyodrębnienie z dotychczasowej ogólnocieszyńskiej organizacji Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji (1921 r.). Założone w tym samym roku Towarzystwo Nauczycieli Polskich należało do najaktywniejszych zrzeszeń działających w środowisku polskim.

W ruchu młodzieżowym kontynuowały pracę terenowe koła „Siły” zrzeszone od 1920 r. w Polskim Stowarzyszeniu Robotniczym Oświatowo-Gimnastycznym. W 1924 r. wznowił swą działalność „Sokół”, a także władze zatwierdziły statut Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji.

Przy wielu stowarzyszeniach i zrzeszeniach organizowano biblioteki. Największe wyniki na tym polu osiągnęła Macierz Szkolna, która od początku swego istnienia (1885 r.) poświęcała wiele uwagi bibliotekom. Pod jej opieką w 1928 r. znajdowały się 63 takie placówki.

W życiu literackim i publicystycznym ważną rolę odegrała też prasa polska. W okresie międzywojennym na terenie Zaolzia ukazywało się nakładem różnych instytucji i organizacji 30 tytułów czasopism drukowanych w języku polskim.

W latach 20-tych zapoczątkował swoją działalność Polski Komitet Oświatowy. Jego przedstawicielom na mocy ustawy bibliotecznej przypadła opieka nad bibliotekami gminnymi, w których często odbywały się wykłady, odczyty i pogadanki oraz inne imprezy o charakterze oświatowym.

Sieć bibliotek, które w okresie międzywojennym gromadziły w swych zbiorach literaturę polską, przedstawiała się następująco (dane z 1928 r.):

Rodzaj biblioteki	Liczba placówek	Liczba tomów	Liczba wypożyczeń	Liczba czytelników
Publiczne	68	15 557	43 252	4 094
Macierzy	63	14 093	22 417	3 616
"Siły"	10	3 055	4 719	449
Inne	31	13 442	14 143	1 768
Razem	172	46 147	84 531	9 944

O ile w całej Czechosłowacji na 100 osób przypadło w tym okresie 40 książek bibliotecznych, to na 100 Polaków - 44 książki. Na 100 osób przypadało 5 czytelników, wśród Polaków 9. Sieć polskich bibliotek należałoby jeszcze uzupełnić o placówki szkolne. W roku szkolnym 1928/29 istniało 87 punktów bibliotecznych (11 422 woluminów, 5 642 czytelników, 78 988 wypożyczeń).

Okres pierwszych lat po II wojnie światowej był bardzo trudny dla bibliotekarstwa publicznego. Podczas II wojny światowej uległy zniszczeniu niemal całe zasoby materialne bibliotek.

W latach 1945-1959 w zmienionych warunkach polityczno-społecznych ukształtowała się jednolita ogólnokrajowa sieć bibliotek publicznych. W odbudowaniu bibliotek polskich dużą rolę odegrał Polski Związek Kulturalno-Oświatowy, który powstał jako główna organizacja polskiej mniejszości narodowej 27 czerwca 1947 r. W trosce o rozwój kultury PZKO zajmował się m.in. zakładaniem nowych bibliotek przy terenowych kołach uzupełniając z darów prywatnych i funduszy związkowych ich księgozbiory. W 1948 r. w okręgach zamieszkałych przez ludność polską czynnych było 40 bibliotek, z tego w powiecie czeskocie-

szyńskim 28 (4,5 woluminów) i 12 w powiecie frysztackim (ponad 5 tys. woluminów).

W placówkach tych pracowali bibliotekarze społecznicy, poza udostępnianiem księgozbiorów organizowano w bibliotekach wiele imprez kulturalno-oświatowych.

Od sierpnia 1951 r. książki z owych bibliotek zaczęto przekazywać bibliotekom gminnym, z tym, że nadal pozostawały one własnością polskiej organizacji. W 1958 r. na mocy porozumienia z Okręgowym Komitetem KPC i Okręgową Radą Narodową w Ostrawie Zarząd Główny PZKO przekazał polskie księgozbiory na własność radom narodowym, które przejęły na siebie troskę o dalszy rozwój polskich oddziałów bibliotecznych. Ustalono przy tym, że wszędzie tam, gdzie zamieszkuje polska ludność i działają koła PZKO powstaną polskie biblioteki publiczne lub wyodrębni się oddziały literatury polskiej w bibliotekach czeskich. Pracujący dotychczas społeczni bibliotekarze uzyskali możliwość zatrudnienia etatowego, a także zdobycia lub podniesienia swych kwalifikacji fachowych.

RUCH WYDAWNICZY W JĘZYKU POLSKIM NA ZAOLZIU W LATACH 1945-88

W pierwszym okresie po zakończeniu II wojny światowej działalność wydawnicza była rozproszona i trudno objąć wszystkie wydawnictwa, które ukazały się w tym czasie na terenie Zaolzia w języku polskim.

Niektóre pozycje ukazały się na zlecenie autora lub organizacji społecznych. W latach 1945-1948 ukazało się także kilka tomików pod egidą „Głosu Ludu”, organu KPC - np. Pamiętajcie Gustawa Przeczka (1945), Serce na kolczastych drutach (1946).

Od powstania PZKO w 1947 r. opieki nad publikacjami zaolziańskich twórców podjęła się Sekcja Literacko-Artystyczna PZKO. (Sekcja Literacko-Artystyczna powstała w okresie międzywojennym jako organizacja zrzeszająca twórców polskich na Zaolziu, w czasie powstania PZKO SLA odnowiła swą działalność pod jego opieką). W latach 1948-1959 pod jej egidą ukazało się ogółem 16 pozycji książkowych prezentujących dorobek literacki zaolziańskiego środowiska literackiego. Nakłady tych pozycji wahały się od 300 do 3000 egz., a ukazały się m.in. zbiory Henryka Jasiczka, Pawła Kubisza, Adama Wawrosza, Józefa On-

drusza, Józefa Krzywonia. Dodatkowym walorem tych wydawnictw były opracowania graficzne tych pozycji przygotowane przez zaolziańskich artystów zrzeczonych w pionie plastycznym SLA.

W 1960 r. rolę głównego edytora publikacji miejscowych autorów przejęło Krajské nakladatelství Ostawa, późniejszy „Profil”. W Polskiej Edycji wydawnictwa „Profil” ukazują się od 1960 r. regularnie co roku „Kalendarze Śląskie”, które są kontynuacją wydawanych w latach 1946-1953 przez „Głos Ludu” „Kalendarzy GL”, kontynuowanych przez SLA PZKO w latach 1954-1961 pod nazwą „Kalendarz Zwrotu”. Ogółem z kalendarzem na 1990 r. ukazało się więc 45 kalendarzy.

W latach 1960-1989 w Polskiej Edycji wydawnictwa „Profil” ukazało się 46 pozycji rodzimych autorów. Wydawnictwa profilowskie odznaczają się już wyższym poziomem edytorskim i dużą dbałością o szatę graficzną publikacji. Nadal większość opracowań graficznych i ilustracji przygotowują twórcy zrzeczeni w pionie plastycznym SLA.

Z ogólnej liczby 46 pozycji 7 książek ma charakter pozaliteracki (3 pozycje naukowe, 1 zbiór wspomnień, 1 książka kucharska, 2 monografie). Z pozycji literackich najwięcej opublikowano tomików poezji - 18 (w tym kilka tomików zbiorowych). Uprzywilejowane miejsce zajęły też teksty folklorystyczne - 12 pozycji. Ukazały się także dwa zbiorki poezji dla dzieci (Henryka Jasiczka i Gustawa Sajdoka).

Nakłady w wydawnictwie „Profil” wahają się od 500 egz. (tomik wierszy) do 35 tys. („Kuchnia Śląska”) i są przeznaczone prawie wyłącznie dla naszego terenu i rozprowadzane przez sieć księgarską. W latach 70-tych kilka pozycji dzięki umowom z PRL było rozprowadzanych przez Domy Książki, co wpłynęło na wysokość ich nakładu (np. „Kuchnia Śląska”, „Godki Śląskie”). Czynione były czynne starania, by profilowskie wydania Polskiej Edycji były rozprowadzane w polskiej sieci księgarskiej, co umożliwiłoby podniesienie nakładu, lepszą promocję zaolziańskiego dorobku literackiego a także obniżkę kosztów produkcji wydawnictwa „Profil”.

Mimo przekazania swych uprawnień wydawniczych wydawnictwu „Profil” Zarząd Główny PZKO nie zrezygnował całkowicie z publikacji własnych. Ogranicza się jednak do wydawania publikacji specjalistycznych i okazjonalnych. Pod egidą ZG

PZKO ukazują się więc arkusze poetyckie (Adolf Dostał - „Struny powietrza“ „Skrzyżowanie“ itp.), zbiorki wierszy prezentujące pokłosie konkursów jednego wiersza organizowanych corocznie przez SLA („Zaprosiny do stołu“, „Punkt zwrotny“). Szczególnie prężna jest Sekcja Folklorystyczna, która wydała 16 zeszytów ludoznawczych będących wynikiem prac i badań przeprowadzonych przez jej członków. Poszczególne zeszyty przygotowywane są przez pojedynczych autorów albo zbiorowo z okazji jubileuszy Sekcji Folklorystycznej. Publikacje te są tylko częściowo rozprowadzane przez dział ekonomiczny ZG PZKO, mają jednak ustaloną cenę i są sprzedawane także w sieci handlowej.

Kolejnym wydawcą polskojęzycznych publikacji jest Dom Kultury Huty Trzynieckiej, pod egidą którego działa Grupa Literacka 63. (GL'63 jest klubem literackim zrzeszającym literatów piszących nie tylko po polsku, jednak gros członków jest polskojęzycznych). W latach 1979-1988 ukazało się jego nakładem dzieśnięć tomików. Publikacje GL'63 wydawane są tylko do użytku wewnętrznego i nie są rozprowadzane w sieci handlowej. Ostatnim wydawnictwem tej serii w omawianym okresie był almanach „Samosiewy“ prezentujący przegląd dorobku członków GL'63.

Poza omówionymi wydawnictwami ukazują się różne druki okolicznościowe i ulotne wydawane przez poszczególne koła PZKO, szkoły, rady narodowe itp. z okazji jubileuszy czy wydarzeń kulturalno-oświatowych. Druków tych niestety jeszcze nie opracowano bibliograficznie i omówienie ich zajęłoby na pewno czas odrębnego referatu.

Tak samo jeszcze nie opracowanym szczegółowo tematem są wydawnictwa polskojęzyczne Śląskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Wyznania. Powojenny dorobek wydawniczy tej instytucji jest znaczny i aktualnie jest w przygotowaniu bibliografia tych publikacji.

Należy jeszcze wspomnieć o dorobku wydawniczym zaolziańskiego środowiska literackiego na terenie PRL, a jest on szczególnie w ostatnich latach niemały.

Pierwszą pozycją, która ukazała się po II wojnie światowej w Polsce, był „Przednówek“ Pawła Kubisza (Łódź 1946). W 1959 i w 1961 r. ukazały się w Wydawnictwie Śląsk dwa zbiorki Henryka Jasiczka. Do ożywienia współpracy doszło w latach 70-tych. Od 1977 do 1988 r. ukazały się w polskich wydawnictwach 23

pozycje, które były rozprowadzane w sieci handlowej Domu Książki.

W 1980 r. ukazała się w wydawnictwie Śląsk antologia poezji zaolziańskiej „Słowa i krajobrazy”, przygotowana przez Bogumiłą Sławomira Kundę. W poezji prym wiodzie Wilhelm Przeczek, którego 5 tomików wierszy ukazało się w różnych polskich wydawnictwach. Oprócz tego ukazały się poematy Kazimierza Kaszpera i Władysława Sikory, pośmiertny tomik wierszy Henryka Jasiczka oraz zbiór poezji ludowej Władysława Młynka.

Z prozaików największą siłą przebicia ma Wiesław Adam Berger, który może się poszczycić czterema utworami prozatorskimi wydanymi na przestrzeni lat 1979-1988. Władysław Sikora opublikował esej literacki „Za Ojcem idę” oraz tom szkiców o kulturze Śląska Cieszyńskiego „Wielokropki”. Józef Ondrusz, zbieracz i badacz folkloru, wydał zbiór podań i opowieści cieszyńskich oraz wybór bajek o zwierzętach przeznaczonych dla młodszych dzieci. Ukazał się także tom szkiców Jana Rusnoka „Pod Czantorią”.

Wynikiem bliskich kontaktów, jakie PZKO utrzymuje ze środowiskiem kulturalnym i naukowym Opola, są dwie publikacje: zbiór cieszyńskich piosenek ludowych „Z biegiem Olzy” w opracowaniu Daniela Kadłubca oraz praca Stanisława Zahradnika „Zaolziańskie ofiary okupacji hitlerowskiej 1939-1945”.

Poza tym w Polsce ukazało się kilka wyborów wierszy poetów zaolziańskich będących wynikiem współpracy poszczególnych polskich towarzystw społeczno-kulturalnych z Sekcją Literacko-Artystyczną ZG PZKO (np. „Zaproszenie do źródła” wydane przez Toruńskie Towarzystwo Kultury). Z reguły wydawnictwa te nie są rozprowadzane w sieci handlowej i służą do użytku wewnętrznego organizacji.

Chciałabym jeszcze wspomnieć o dwóch publikacjach zaolziańskiego autora, które ukazały się w języku czeskim. Są to dwa tomiki poezji Henryka Jasiczka „Krásné jak housle” (1962) oraz „Pokus o smír” (1967). Od tego czasu literaci zaolziańscy nie znaleźli przebicia na czeski ani słowacki rynek wydawniczy.

Książka i czytelnik w grupach etnicznych

Helena Legowicz

W dniach 5 - 7 grudnia 1989 roku odbyło się w Jabłonie koło Warszawy międzynarodowe seminarium na temat „Książka i czytelnik w grupach etnicznych”, zorganizowane przez Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego jako gospodarza oraz Wydział Bibliotekoznawstwa Instytutu Kultury w Mińsku Białoruskim. Celem tego seminarium było wielostronne naświetlenie warunków i czynników decydujących o zaspokojeniu potrzeb czytelniczych grup narodowych w państwach wieloetnicznych.

Referaty wygłoszone na tym seminarium były zgrupowane do trzech bloków tematycznych:

1. Ogólne problemy książki i czytelnictwa w grupach etnicznych oraz przykłady stanu rzeczy w USA, Francji (Bretania), Czechosłowacji (Śląsk Cieszyński) oraz Republice Litewskiej.

2. Książka i czytelnictwo ludności białoruskiej i polskiej w BSSR - w tej grupie swe referaty przedstawili pracownicy naukowi Wydziału Bibliotekoznawstwa Instytutu Kultury w Mińsku.

3. Książka i czytelnictwo ludności białoruskiej w Polsce - w tym bloku IBiN jako referentów zaprosił specjalistów ze środowiska białoruskiego w Polsce.

Referaty wygłoszone na tym seminarium i wnioski wynikające z nich zostały opublikowane przez Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego w pracy zbiorowej pod redakcją Andrzeja Skrzypczaka „Książka i czytelnictwo w grupach etnicznych”.

W pięć lat po pierwszej konferencji w dniach 5 - 7 grudnia 1994 roku (zgodność dat jest według organizatorów czystym przypadkiem) Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji nauko-

wej UW zorganizował kolejne międzynarodowe seminarium tym razem na temat: Zachowanie Dziedzictwa Kulturowego: "Dostęp do źródeł informacji w społeczeństwach zróżnicowanych etnicznie."

Obrady konferencji toczyły się przy dwu stolikach:

1. Mniejszości narodowe i media (książka, czasopisma, filmy, video i inne).
2. Instytucje kulturalne mniejszości narodowych (archiwa, biblioteki, muzea).

W czasie obrad stolika nr 2 zostały wygłoszone referaty nie tylko prezentujące poszczególne instytucje kultury, lecz także ich wykorzystanie i dostępność dla grup narodowych. Niektóre z referatów dotyczyły aspektów historycznych tej problematyki.

Referaty wygłoszone w ramach pracy stolika pierwszego można podzielić na dwie grupy. Pierwsza to udostępnianie informacji w języku ojczystym imigrantom, a więc grupom etnicznym, które w danym kraju znalazły się w wyniku emigracji zarobkowej lub politycznej. Problematykę tę omawiały Catherine Volders z Holandii, która przedstawiła usługi biblioteczne dla mniejszości etnicznych w Utrechcie - głównie przybyszy z Maroka i Turcji, oraz Ewa Lipniacka omawiająca rozwiązania stosowane w tym zakresie w Anglii. Z grupą tą korespondował referat dr Elżbiety Zybety, pracownika naukowego IBiN UW „Możliwość zastosowania biblioterapii dla rozwiązywania problemów mniejszości narodowych”. Była to prezentacja osiągnięć i możliwości biblioterapii w dostosowywaniu się mniejszości etnicznych do życia w środowisku wielojęzycznym.

Druga grupa to referaty dotyczące dostępności mediów wśród mniejszości narodowych, które na terenie danego państwa znalazły się poprzez zawirowania dziejowe i uwarunkowania historyczne. W tej grupie wygłosili referaty: Olga Safińska (Kazachstan) zaprezentowała możliwości dostępu do polskich mediów Polaków żyjących w Kazachstanie; Czesław Dawidowicz, dyrektor szkoły polskiej w Wilnie, przedstawił problemy szkolnictwa polskiego na Litwie, a prof. dr hab. Renaldas Gudauskas przedstawił referat „Polityka informacyjna Litwy a mniejszości narodowe.”

W tej grupie został też wygłoszony referat Heleny Legowicz „Media polskie w Czechach”. Główny nacisk w tym referacie

położono na tytuły prasowe ukazujące się dla polskiej mniejszości narodowej w Czeskiej Republice a więc „Zwrot“, „Głos Ludu“, „Jutrzenka“, „Ogniwo“, „Nasza Gazetka“ a także „Kurier Praski“, jako jedyne pismo ukazujące się dla Polaków poza terenem Zaolzia. Omówiono audycje polskie radia Ostrawa oraz działalność wydawniczą. Prócz tego autorka przedstawiła w zarysie dostępność poszczególnych mediów - polskiej książki, prasy, radia i telewizji wśród polskiej grupy narodowej.

Do tej grupy można również zaliczyć dwa referaty wygłoszone w dniu zagajenia obrad, kiedy konferencja nie dzieliła swych obrad na dwa stoliki. Referat prof. dr hab. Hansa Petera Schramma omawiającego dostęp do informacji w języku ojczystym grup narodowych Serbów Łużyckich i Duńczyków, którzy od pokoleń mieszkają na terytorium dzisiejszych Niemiec, i obszerne porównanie sytuacji polskich grup narodowych na Litwie, Białorusi i Ukrainie, które w swym referacie dokonała dr Aleksandra Niemczykowa.

Referatem niejako wiążącym te dwa ujęcia tematyczne - imigrantów i rdzennych grup etnicznych było wystąpienie dr Ilony Kovacs z Węgier, która omawiała prace z zakresu bibliografii dokumentujące osiągnięcia i obecność Węgrów, zarówno rdzennych jak i napływowych, w innych państwach.

Jednak największe dyskusje i kontrowersje wzbudził, w ostatnim podsumowującym konferencję dniu, referat prof. dr hab. Romualda Brazisa, który w swym wystąpieniu prezentował ideę powstania Polskiego Uniwersytetu w Wilnie. Gros polemik dotyczyło się wokół problemu czy przygotowywać kadry nauczycielskie i elitę intelektualną grup etnicznych na uniwersytetach i wyższych uczelniach o wyższym poziomie, ale w języku „obcym“, czy też walcząc o pełne zachowanie języka ojczystego zakładać własny uniwersytet, który na pewno, szczególnie w fazie powstawania, jest skazany na prowincjonalny poziom.

Małe muzeum regionalne w Bukowcu

Działalność prezentacyjna jest ukoronowaniem pracy placówek muzealnych. Poprzez stałe ekspozycje czy w trakcie wystaw można dotrzeć bezpośrednio do odbiorcy - zwiedzającego. Z braku pomieszczeń Ośrodek Dokumentacyjny nie może na razie pokusić się o wytworzenie własnej stałej ekspozycji. Tym bardziej zaangażowano się we współpracę przy przygotowaniach ekspozycji innych polskich instytucji.

Chodzi o MK PZKO Cierlicko - Kościelec i Szkołę Podstawową w Bukowcu. Z obiema placówkami podpisaliśmy i realizujemy umowy o współpracy (z MK PZKO w 1993 r., z PSP w 1994 r.). W związku z tym pragniemy przedstawić czytelnikom Biuletynu krótkie materiały autorstwa głównych inspiratorów obu ekspozycji.

Wanda Walek

MAŁE MUZEUM REGIONALNE W BUKOWCU

Nasza szkoła znajduje się w jednej z najstarszych gmin (zał. 1353) Śląska Cieszyńskiego, w której po dziś dzień zachowało się wiele pamiątek kultury i architektury ludowej prezentujących znaczne bogactwo faktologiczne. Pamiątki te - nie będąc odpowiednio zabezpieczone, ulegają stopniowemu niszczeniu. Bukowiec powoli zmienia się w nowoczesną wioskę ze wszystkimi wymogami współczesnej cywilizacji.

W związku z tym postanowiliśmy robić wszystko, by przede wszystkim dzieci (ale również ich rodzice) zaczęły dostrzegać wartość „starych rzeczy”, nauczyły się je chronić. Opracowaliśmy szeroko zakrojony projekt ochrony i popularyzacji tradycji i pamiątek kultury ludowej naszego regionu. Do współudziału przy

jego realizacji zaprosiliśmy sąsiednie szkoły - czeskie placówki w Piosku, Hrczawej i Bukowcu, a także polską - szkołę nr 1 w Istebnej.

Pierwszym naszym krokiem było spotkanie dzieci tych właśnie szkół przeprowadzone pod hasłem „Podajmy sobie ręce”. W jego trakcie dzieci przekonały się o tym, że znają i używają tą samą gwara - śpiewały te same piosenki, konkurowały nawzajem w odgadywaniu znaczenia nazewnictwa sprzętów i narzędzi, tańczyły wspólnie tańce. Spotkanie dostarczyło wszystkim uczestnikom (a oprócz dzieci i wychowawców udział brali przedstawiciele władz gminnych i współpracujących ze szkołą instytucji) wielu ciekawych przeżyć. Punktem kulminacyjnym było spontanicznie przeprowadzone „uwiecznienie” dłoni wszystkich obecnych na dużym rulonie papieru symbolicznie nawiązujące do hasła imprezy.

Realizatorzy naszego projektu znając z praktyki duże możliwości i efekty, jakie przynosi rozwijanie wrodzonych zdolności plastycznych dziecka - które chętnie przekazuje w formie rysunku swoje odczucia emocjonalne, postanowili na tym fakcie oprzeć drugą imprezę projektu. Ogłosiliśmy konkurs plastyczny „My i nasz region”. Oprócz szkół udział w nim wzięły również przedszkola z wymienionych wyżej miejscowości. Nadeszło ponad 450 prac, wśród których komisja konkursowa wybrała 140 nagrodzonych i wyróżnionych, a te następnie zostały zaprezentowane w ramach wystawy objazdowej w Piosku, Istebnej i Bukowcu. Wernisaż wystawy w Bukowcu połączony był ze „Spotkaniem z folklorem”, w którym udział wzięli znawcy historii i kultury regionu, gawędziarze z Istebnej, starsi obywatele Bukowca, którzy licznie zgromadzonym słuchaczom przybliżyli wiele znaczących i ciekawych wydarzeń.

Objazdowa wystawa prac plastycznych była uzupełniana pokazem starych narzędzi, strojów i naczyń. Niejeden z tych przedmiotów został przez właścicieli подарowany szkole. Od tego momentu był już tylko krok do zrodzenia się myśli wybudowania stałej ekspozycji prezentującej bogactwo kultury ludowej naszego regionu. Rozpoczęło się intensywne gromadzenie przyszłych eksponatów, wykonano sprzęty wystawieni-
nicze. Chcąc realizować pomysł na odpowiednim poziomie było trzeba zapewnić pomoc fachową i finansową. Tę ostatnią otrzymaliśmy między innymi od Urzędu Gminnego w Bukow-

cu, Rady Polaków i ZG PZKO. W listopadzie przygotowano i podpisano umowy o dalszej współpracy fachowej z Ośrodkiem Dokumentacyjnym Kongresu Polaków oraz Muzeum Beskidów we Frydku Mistku. Wszystkie zgromadzone eksponaty zostały zinwentaryzowane, przygotowywane są dwujęzyczne opisy i teksty uzupełniające. Chcemy też przedstawić w ekspozycji kopie ciekawszych dokumentów archiwalnych dotyczących historii gminy.

Nasze "Małe Muzeum Regionalne" pragniemy otworzyć 30 maja 1995, tak, by klasy planujące czerwcowe wycieczki w okolicę Piosku, Bukowca czy Hrczawej mogły je zwiedzić.

Ekspozycja w Domu Polskim Żwirki i Wigury

Jan Przywara

Tragedia lotników polskich, pilota Franciszka Żwirki oraz konstruktora Stanisława Wigury, dwa tygodnie po ich wspaniałym zwycięstwie w międzynarodowych zawodach lotniczych Challenge, wywołała mocny oddźwięk uczuciowy wśród wszystkich warstw społeczeństwa, nie tylko w Polsce, ale także na Zaolziu.

W Cierlicku, w miejscu tragedii nazwanym Żwirkowisko, wzniesiono obiekty pamiątkowe. Najpierw w miejscu, gdzie znaleziono zwłoki, stanęły drewniane krzyże z nazwiskami lotników. Zakonserwowano kikuty dwu drzew na których rozbił się samolot RWD-6. Obok umieszczono głaz z nazwiskami lotników i datą tragedii, nad nim stanął brzoźowy krzyż ze symbolicznym śmigłem. Przy wejściu stanęła brama z napisem: „Żwirki i Wigury start do wieczności”. W roku 1935 otwarto kaplicę nazwaną „mauzoleum”.

Opiekunowie miejsca pamięci - Polacy z Cierlicka i bliskiej okolicy nie tylko troszczyli się o Żwirkowisko, ale także zbierali materiały dokumentujące tragiczną śmierć bohaterów przestwo- rzy - odłamki skrzydeł, relacje prasowe, fotografie.

Niestety, w czasie II wojny światowej Żwirkowisko zostało zdewastowane. Przetrwał tylko głaz z nazwiskami oraz deski z bramy z napisem. Mauzoleum zburzono, wywrócono „maszty śmierci” - kikuty drzew. Moment dewastacji sfotografował Jan Wałoszek z Karwiny, który całkiem przypadkowo odwiedził Żwirkowisko.

Podczas wojny zniszczono także dużo materiałów dokumen- talnych przechowywanych w domach prywatnych. Zawieruchę wojenną przetrwała rzeźba symbolicznego lotnika dłuta Aloisego Pelikana z Ołomuńca. Postać lotnika miała stanąć w latach

30-tych jako pomnik przyjaźni polsko - czeskiej na szczycie kościelckiego wzgórza obok kościoła. W wyniku pogarszających się stosunków międzynarodowych pomnika nie wzniesiono. Po wojnie rzeźbę symbolicznego lotnika sprowadzono do Cierlicka i postawiono na wysokim cokole na pustym Żwirkowisku.

Żwirkowiskiem przez długie lata opiekował się zasłużony działacz społeczny, nauczyciel Józef Stebel. Po jego śmierci żona Helena udostępniła zbiory pamiątek młodzieży z Klubu Młodych „Ikar” przy MK PZKO Cierlicko-Kościelec. Klubowiczom „Ikar” udało się w krótkim czasie pomnożyć kilkakrotnie zbiory, uzyskując materiały dokumentacyjne od ludzi z całego Zaalzja a nawet z Polski. W 1980 r. zorganizowano wystawę p.n. „Żwirki i Wigury start do wieczności”. Ekspozycja umieszczona była w domu prywatnym pani Heleny Stebel; byłej pracowni I. Stebla. Budynek, w którym mieściła się wystawa goście nazywali „Małym Muzeum Żwirki i Wigury”.

Ciekawa i wartościowa ekspozycja, którą tworzyły głównie stare fotografie i reprodukcje, wydruki z gazet, deski z napisem z przedwojennej bramy Żwirkowiska, budziła wielkie zainteresowanie gości odwiedzających Żwirkowisko. Niestety po śmierci pani Steblowej w 1982 r. organizatorzy musieli spakować ekspozycję i opuścić lokal.

Krótkie, zaledwie dwuletnie, istnienie „Małego Muzeum” przekonało organizatorów z MK PZKO w Cierlicku Kościelcu o wielkim zainteresowaniu tematem Żwirki i Wigury. Postanowiono zorganizować ekspozycję stałą.

Po kilkuletnim bezowocnym poszukiwaniu odpowiedniego lokalu Zarząd MK PZKO Cierlicko-Kościelec w 1987 r. postanowił wybudować własny Dom i w nim urządzić Izbę Pamięci Żwirki i Wigury. W 1989 r. rozpoczęto prace budowlane. Jeszcze w czasie budowania nawiązano kontakt z panem Henrykiem Żwirko - synem Franciszka, znawcami historii polskich skrzydeł dowództwa lotnictwa wojskowego w Warszawie oraz Ośrodkiem Dokumentacji. W wyniku wspólnych starań w otwartym 10. 11. 1994 r. Domu Polskim Żwirki i Wigury w Cierlicku zainstalowana została ekspozycja „Zwycięzcy przestworzy” pokazująca sylwetki Żwirki i Wigury na tle ich poprzedników i kontynuatorów.

Bardzo dobrze merytorycznie i technicznie opracowana ekspozycja z powodu braku miejsca tylko w skrócie prezentuje temat

Żwirki i Wigury oraz Żwirkowiska. MK PZKO Cierlicko-Kościelec oraz Ośrodek Dokumentacji Rady Polaków jest w posiadaniu wielu ciekawych materiałów, które opracowane zostaną w formie mobilnej ekspozycji i zainstalowane będą okresowo w innych lokalach Domu Polskiego.

Sylwetki obu bohaterów - ludzi, którzy poprzez intensywną pracę i entuzjazm dla sprawy osiągnęli sukces na miarę swych czasów, mogą być wymownym przykładem dla naszego i kolejnych pokoleń.



I Biuletyn Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków
w Republice Czeskiej

Redakcja *PhDr Danuta Branna*

Okładka, opracowanie graficzne, redakcja techniczna *Kazimierz Gajdziła*

Druk *AD-serwis, sp. z o. o.*

Czeski Cieszyń - 1995

Nakład 500 egz.

Książnica Cieszyńska

CZ II/00189/1995